Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 53 (1115) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 23 LUTEGO 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Prof. Joliot-Curie wzywa do uczczenia pamięci W. Hugo M. Gogola, L. da Vinci i Avicenny

(f) PRAGA (PAP). Biuro Prasowe Światowej Rady Pokoju ogłosiło tekst odezwy przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot - Curie do narodów świata z 19 lutego 1952 r.

Narody — stwierdza odezwa — posiadają wspólny dorobek: — wielkie dzieła nauki, literatury i sztuki, które mimo upływu wieków zachowują piętno geniuszu. To dziedzictwo kulturalne stanowi dla ludzkości niewyczerpane źródło natchnienia, pozwala ono ludziom żyjącym w różnych epokach na poznawanie się nawzajem oraz na uświadomienie sobie więzów, które ich łączą. Dziedzictwo to otwiera przed ludźmi perspektywę powszechnej zgody i wzajemnego zrozumienia. Umacnia ono nieustannie wiarę w człowieka w okresie gdy wzajemne zrozumienie jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne.

Wzywamy narody i wszystkich ludzi do wspólnego uczczenia tych, którzy dzięki doniosłości swych dzieł należą do całej ludzkości.

26 lutego 1952 r. przypada 150 rocznica urodzin Wiktora Hugo, którego gigantyczne dzieła odzwierciedlają dążenia jego epoki do ideałów sprawiedliwości, wolności i postępu.

4 marca 1952 r. upływa 100 lat od dnia śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola, którego twórczość była wyrazem wielkich idei braterstwa ludzkości.

15 kwietnia 1952 r. upływa 500 lat od dnia urodzin Leonardo da Vinci, artysty, którego wielostronne zdolności wyraziły się jednocześnie w arcydziełach sztuki malarskiej i w zmyśle technicznym zapowiadającym nowoczesne wynalazki.

W maju 1952 r. upływa 1000 lat od śmierci Avicenny, wielkiego lekarza, filozofa i uczonego świata wschodniego, którego cała działalność opierała się na postulatach prawdy i rozumu.

Ludzie ci mają prawo do wdzięczności narodów.

Narody i ludzie poznają się nawzajem mimo rozbieżności i mimo granic, które ich dzielą. Narody i ludzie będą nadal wzbogacać swe wspólne dziedzictwo. Bed oni nadal kroczyć naprzód drogą u kresu której rozprasza się ciemność i świta zorza przyszłości opartej na zaufaniu i pokoju.

Rząd japoński odmawia prof. Ikuo Ojama paszportu do Związku Radzieckiego

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS powołując się na dziennik tokijski „Asaki" donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych Japonii postanowiło nie wydawać paszportów przedstawicielom japońskim, którzy pragną wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Dziennik informuje również, że paszportu zagranicznego nie otrzyma laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Ikuo Ojama, który zwrócił się o zezwolenie na wyjazd do Związku Radzieckiego.

Jak komunikują, rozkaz w tej sprawie wydał osobiście premier Joszida, wykonując polecenie sztabu Ridgway'a.

Amerykanie wzmagają prowokacyjne naloty na terytorium Chin

(f) PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin podaje, że podczas gdy Amerykanie celowo przewlekają rokowania o rozejm w Panmundżon, liczba prowokacyjnych nalotów dokonywanych przez samoloty amerykańskie na Chiny północno-wschodnie poważnie wzrasta.

Według niepełnych danych, Amerykanie dokonali 248 nalotów, w których wzięło udział 51 grup samolotów.

W grudniu ub. roku samoloty nieprzyjacielskie dokonały 73 nalotów na Chiny północno-wschodnie, w których uczestniczyło 36 grup samolotów.

W okresie 40 dni, do 9 lutego br. włącznie, liczba nalotów zwiększyła się jednak o 175, a liczba grup samolotów amerykańskich, uczestniczących w nalotach na terytorium Chin, wzrosła o 15.

Agencja Nowych Chin stwierdza dalej: Zwiększenie liczby prowokacyjnych nalotów lotnictwa amerykańskiego wykazuje, dlaczego Amerykanie nieustannie przewlekają rokowania o rozejm w Korei. Demaskuje to również plany Amerykanów, zmierzające do rozszerzenia agresywnej wojny. Jednakże naród chiński nie będzie tolerował takiej sytuacji i Amerykanie będą musieli ponieść całą odpowiedzialność za te zbrodnie i za wszelkie możliwe konsekwencje.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 21 bm. stwierdza, że jednostki armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich prowadziły na wszystkich frontach walki o znaczeniu lokalnym z nacierającym nieprzyjacielem.

Na froncie wschodnim jednostki armii ludowej pomyślnie odparły ataki nieprzyjaciela, który poniósł straty w ludziach i sprzęcie. Artyleria przeciwlotnicza i strzelcy — niszczyciele samolotów strącili 3 pościgowce i 1 bombowiec nieprzyjacielski, który brał udział w bombardowaniu rejonów Wonsanu, Munczonu i Nampho.

Hutnicy śląscy realizują zobowiązania dla uczczenia 10-lecia PPR

(f) Z zakładów przemysłowych województwa katowickiego stale napływają meldunki o zwycięskim wykonywaniu zobowiązań produkcyjnych, powziętych dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Realizujący już zadania piątego roku planu 6-letniego czołowi przodownicy walcownicy huty „Florian" tow. tow. Józef Myśliwiec i Franciszek Kałuża zwiększając wydajność pracy dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, wykonują dzienne normy produkcyjne w 205 i więcej procentach.

Robotnicy huty „Baildon" zameldowali już o pełnym wykonaniu powziętych zobowiązań.

M. in. załoga stalowni huty „Baildon" wyprodukowała dodatkowo przeszło 193 tony stali. Sukces ten uzyskany został przede wszystkim przez przeprowadzenie w toku realizacji zobowiązań 21 szybkościowych wytopów. Załoga stalowni wykonała swe zobowiązania w 112 procentach.

Ogółem dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej załoga huty „Baildon", dała gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości ponad 950 tysięcy złotych.

W szóstą rocznicę ORMO

(f) Z okazji 6 rocznicy utworzenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Główny Inspektor ORMO — płk. Borkowski wygłosił przez radio przemówienie.

Przypominając trudne warunki powojenne, w jakich ORMO została powołana do życia, mówca stwierdza, że:

„W okresie sześciu lat ofiarnej pracy ormowcy w całym kraju aktywnie pomagali Milicji Obywatelskiej w likwidowaniu przestępstw, brali czynny udział w walce przeciw chuliganom, awanturnikom, bumelantom, osłabiającym dyscyplinę pracy — stanęli na straży praworządności ludowej, strzegli i ochraniali własność społeczną, zakłady pracy, majątki państwowe – PGR, POM, spółdzielnie produkcyjne.

W siódmym roku swej działalności ormowcy będą ofiarnie i z poświęceniem realizować zadania, jakie nakłada na nich partia i nasz Rząd Ludowy, pamiętając, że walka o socjalistyczne jutro Polski toczy się dalej, że będzie ona zaostrzać się, gdyż wróg klasowy bez walki nie opuści swych pozycji.

Ormowcy nadal nie będą szczędzić sił, aby umacniać siłę naszego państwa, zwalczać wrogów narodu polskiego i pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z całym ludem pracującym kroczyć ku Polsce Socjalistycznej".

Rząd radziecki uczyni wszystko co leży w jego mocy, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami

Odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD

(a) MOSKWA (PAP). 13 lutego b.r. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał rządom Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji pismo z prośbą o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Pismo podkreślało, że aczkolwiek upłynęło już prawie 7 lat od kapitulacji Niemiec hitlerowskich, to jednak Niemcy są w dalszym ciągu pozbawione traktatu pokojowego i naród niemiecki nie ma możności budowania własnego, zjednoczonego, niezależnego, miłującego pokój i demokratycznego państwa.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraził w swym piśmie nadzieję, że rządy czterech mocarstw ustosunkują się przychylnie do prośby przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na polecenie rządu radzieckiego szef misji dyplomatycznej ZSRR w Berlinie G. Puszkin wręczył 20 lutego b.r. premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej O. Grotewohlowi następującą odpowiedź rządu ZSRR:

— Rząd radziecki zgadza się ze stanowiskiem przedstawionym w piśmie rządu NRD i także uważa za absolutnie nienormalną obecną sytuację, w której po upływie prawie 7 lat od chwili zakończenia wojny Niemcy nie mają jeszcze traktatu pokojowego i państwo niemieckie jest nadal podzielone na części.

Rząd ZSRR uważa, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i przy udziale Niemiec, jest rzeczą konieczną i sprawą nie cierpiącą zwłoki oraz jest przekonany, że odpowiada to interesom wszystkich miłujących pokój narodów Europy.

Uznając, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie rząd radziecki uczyni wszystko co leży w jego mocy, ażeby przyśpieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rząd radziecki oczekuje od innych mocarstw sprawujących funkcje kontrolne w Niemczech, że również przedsięwezmą odpowiednie kroki w tym kierunku.

Zakłady Napraw Samochodowych w Elblągu otrzymały nową halę

(f) W Elbląskich Zakładach Napraw Samochodowych odbyło się ostatnio przekazanie do użytku nowej hali produkcyjnej. Dzięki wykonaniu tej inwestycji zakład uzyskał lepsze warunki pracy i szerokie możliwości przyspieszenia realizacji planu produkcyjnego. Na uroczystość uruchomienia produkcji w nowej hali przybył wiceminister transportu drogowego i lotniczego — tow. Burgin oraz dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Sprzętu Samochodowego — tow. Gdulewski.

Dwie nowe fabryki wina zostaną uruchomione w br.

(f) W bież. roku produkcja win krajowych będzie wyższa o 28 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poważnie wzrośnie zwłaszcza produkcja win gronowych. Kontynuowane będą prace nad podniesieniem jakości produkowanych win a zwłaszcza nad dalszym polepszeniem ich smaku i klarowności.

Wzrost produkcji win będzie możliwy dzięki oddaniu do użytku w br. dwu nowych wytwórni. Jedna z nich — największa w kraju — uruchomiona będzie w połowie br. w Nieledwi. Druga oddana będzie do użytku przy Zakładach Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Dwikozach. Będzie to jeden z najnowocześniej urządzonych zakładów tego rodzaju.

Wieczór autorski Władysława Broniewskiego w Pradze

(f) PRAGA (PAP). — Z inicjatywy Związku Pisarzy Czechosłowackich odbył się w Pradze wieczór autorski Władysława Broniewskiego.

Na program wieczoru złożyły się recytacje utworów Broniewskiego w wykonaniu autora oraz recytacje przekładów wierszy Broniewskiego na język czechosłowacki.

Pisarze i artyści NRD przybywają do Polski

(f) W dniu 25 bm. przybędą do Warszawy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wybitni pisarze niemieccy: Bertold Brecht i Hans Marchwitza oraz znakomita artystka dramatyczna Helena Weigel.

Celem wizyty gości niemieckich jest zapoznanie się z życiem literackim i teatralnym Polski Ludowej.

Zgon wybitnego poety meksykańskiego

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Meksyku, dnia 10 bm. w 80 roku życia zmarł przewodniczący Meksykańskiego Komitetu Obrony Pokoju i jeden z największych współczesnych poetów meksykańskich — Enrique Gonzales Martinez.

Przyjęcia w Belwederze

(f) Dnia 21 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji ambasadora RP w Pradze Wiktora Grosza.

Komunikat Wydziału Propagandy KC PZPR

Wydział Propagandy KC PZPR zawiadamia, że odprawy lektorów KC, wyznaczone na 25 i 26 lutego br., zostały odwołane.

Naród polski uroczyście obchodzi 34 rocznicę Armii Radzieckiej

(d) W wielu miastach i wsiach Polski — z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej — odbywają się akademie, odczyty i wieczornice. Na uroczystościach społeczeństwo polskie wyraża głęboką wdzięczność dla Armii Radzieckiej i jej genialnego Wodza — Generalissimusa Stalina.

W Warszawie dnia 22 bm. odbędzie się uroczysta Akademia Centralna, organizowana przez ZG TPPR oraz akademie dzielnicowe. W dziesiątkach zakładów pracy wydano już gazetki ścienne, ilustrujące pełną chwały historię Armii Radzieckiej i jej siłę. Młodzież szkolna dekoruje groby żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy. W dniu 23 bm. przedstawiciele społeczeństwa złożą wieńce na Cmentarzu-Mauzoleum oraz przy Pomniku Braterstwa Broni i Pomniku Wdzięczności.

W licznych kopalniach, fabrykach i szkołach całego kraju zespoły świetlicowe przygotowują uroczyste wieczornice. Wieczornice takie odbędą się w przeszło 60 szkołach i dziesiątkach zakładów pracy Wrocławia.

W Szczecinie oprócz akademii, odczytów i wieczornic w zakładach pracy i w szkołach, odbędzie się Centralna Akademia. Dzień rocznicy poprzedzi uroczysty capstrzyk, który zakończy się złożeniem wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności i na Cmentarzu Centralnym na grobach bohaterskich żołnierzy radzieckich poległych podczas wyzwolenia Szczecina.

W Gdyńskim Młodzieżowym Domu Kultury z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej, otwarto wystawę rysunków i wypracowań uczniów o tej rocznicy oraz książek i reprodukcji obrazów, ilustrujących walki Armii Radzieckiej o utrwalenie władzy Rad oraz zwycięskie boje z faszystowskimi hordami Hitlera.

Z okazji rocznicy Armii Radzieckiej w szkołach przygotowano dla przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego Wojska Polskiego podarunki, które wręczone będą biorącym udział w szkolnych akademiach oficerom i żołnierzom.

W wielu miastach i wsiach odbyły się już pierwsze uroczyste zebrania. Dużą salę w gmachu Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej w Łodzi do ostatniego miejsca wypełnili aktywiści TPPR i mieszkańcy miasta.

Referat, poświęcony omówieniu historycznych zwycięstw Armii Radzieckiej, wygłosił przedstawiciel Wojska Polskiego Tadeusz Jungheit, który stwierdził m. in.:

„Dzięki wspaniałej strategii stalinowskiej Armia Radziecka rozbiła wojska hitlerowskie, wyzwalając spod ucisku faszystowskiego szereg krajów Europy. Obecnie okryci chwałą żołnierze Armii Radzieckiej stoją niewzruszenie na straży trwałego pokoju i praw ludu pracującego".

Uczestnicy akademii wielokrotnie przerywali słowa mówcy, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Generalissimusa Józefa Stalina i bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły świetlicowe łódzkich zakładów pracy, które wykonały szereg pieśni i inscenizacji o tematyce związanej ze zwycięstwami Armii Radzieckiej.

Walcząc o tytuł najlepszego w zawodzie górnicy osiągają coraz lepsze wyniki pracy

(f) Współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie w przemyśle węglowym, w którym udział bierze już prawie 68 tys. górników, wyzwoliło poważne rezerwy produkcyjne. Wiele załóg górniczych dzięki umasowieniu ruchu współzawodnictwa melduje o przekraczaniu dziennych planów wydobywczych.

W umasowieniu socjalistycznego współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie przoduje załoga kopalni „Eminencja". Załoga tej kopalni, która w styczniu br. zajęła jedno z przodujących miejsc w przemyśle węglowym — w lutym br wysunęła się na czoło wszystkich kopalń w przemyśle węglowym. Pierwszy etap walki o wykonanie planu w lutym br. górnicy „Eminencji". zamknęli wykonaniem w 112,4 procentach planu dekadowego. Wydajność pracy, która w styczniu osiągnęła 102,5 procent planowanej, w lutym br. wzrosła o dalszych 7 procent.

Poważny rozwój współzawodnictwa zaznaczył się również w kopalni „Chorzów". Liczba 438 zobowiązań, podjętych w IV kwartale ub. roku wzrosła w styczniu i lutym br. do 656. We współzawodnictwie udział bierze również 40 procent załogi zatrudnionej przy robotach pozaprzodkowych. Wśród współzawodniczących górników z kopalni „Chorzów" na czoło wysuwa się rębacz chodnikowy Maksymilian Kandora, który osiąga ostatnio 254,5 procent normy.

W kopalni „Łagiewniki" we współzawodnictwie udział bierze cała załoga zatrudniona na węglu.

Przodujący rębacz chodnikowy Karol Gryzik, dzięki pomocy brygad pomocniczych, osiąga ostatnio 246 procent normy. Podjął on zobowiązanie ukończenia do końca lutego br. zadań piątego roku planu 6-letniego.

Rębacze ścianowi, walcząc o tytuł najlepszego w zawodzie, coraz pełniej stosują zasadę pracy cyklicznej na ścianie. Praca według wzorcowych harmonogramów przynosi ścianowcom poważne sukcesy. Rębacze ścianowi Leon Jesionek i Józef Maślanka w kopalni „Łagiewniki" osiągają 223 procent normy.

Wśród brygad przekopowych pracujących na odpowiedzialnych odcinkach pracy, przygotowujących nowe oddziały produkcyjne — na czoło wysunął się ostatnio zespół przekopowy Franciszka Adamca z kopalni „Kleofas", który osiąga 308 procent normy.

Zalecenia narady paszowej w sprawie zwiększenia produkcji paszy w gospodarstwach indywidualnych

(f) Narada aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie pasz uchwaliła konkretne zalecenia gospodarskie, które pomogą indywidualnym gospodarstwom chłopskim, spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om w pełnym uruchomieniu i właściwym wykorzystaniu rezerw paszowych dla dalszego rozwoju hodowli.

Szczególnie szeroko omawiają uczestnicy narady w swych uchwałach zagadnienie pasz w gospodarstwach indywidualnych.

W każdym gospodarstwie chłopskim należy zabezpieczyć na jedną dorosłą sztukę bydła w rejonach bezpastwiskowych lub o małej ilości pastwisk co najmniej 8 ton paszy zielonej rocznie, a w rejonach pastwiskowych co najmniej 4,5 tony. Do wyżywienia każdej sztuki trzody i owiec gospodarz powinien zabezpieczyć po 1 tonie zielonki. Jeżeli chodzi o siano, to na jedną dorosłą sztukę bydła trzeba zabezpieczyć co najmniej 10 q, na owcę — do 1.8 q, na 1 maciorę — do 1 q kruszonki, a na 1 konia — do 15 q siana. Ponadto na każdą dużą sztukę inwentarza gospodarstwo chłopskie powinno zabezpieczyć 7 q kiszonki.

Podnieść wydajność łąk i pastwisk można przez należytą pielęgnację, przeprowadzenie sposobem gospodarskim podstawowych melioracji, racjonalne stosowanie nawozów organicznych, a głównie kompostów i torfu, zwiększenie dawek nawozów sztucznych — głównie potasowych, systematyczne dokonywanie podsiewów, należytą organizację wypasu oraz przez suszenie siana na żerdziach i kozłach.

Narada uważa, że aby zwiększyć zapasy pasz zielonych, trzeba w gospodarstwach chłopskich zakładać lucerniki, rozszerzać uprawy tych roślin pastewnych, które mogą dać świeżą paszę dla inwentarza od wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni — a więc mieszanek ozimych, mieszanek wyki lub peluszki z łubinem pastewnym, zwiększyć uprawę śródplonów — seradeli, łubinu, żyta świętojańskiego oraz zwiększyć uprawę roślin, nadających się na kiszonki, jak kukurydza, słonecznik, mieszanki itd.

Uczestnicy narady stwierdzają dalej w rezolucji, że jednym z pierwszych zabiegów, mających na celu szybkie pozyskanie pasz, a jednocześnie usunięcie ewentualnych skutków posuchy, powinno być dokonanie wiosną 1952 r. wsiewek koniczyn z domieszką traw w rośliny kłosowe.

Podstawowym zagadnieniem, łączącym się ze zwiększeniem bazy paszowej, jest racjonalne wykorzystanie pozyskanych pasz. W związku z tym uczestnicy narady wysunęli wniosek, aby chłopi, korzystając z pomocy służby rolnej rad narodowych, wprowadzali odpowiednie normowanie pasz.

Rezolucja narady stwierdza w dalszym ciągu, że tam, gdzie istnieją odpowiednie warunki, należy wprowadzać zespołowe użytkowanie pastwisk i zagospodarowywanie na pastwiska takich odłogów, które nie nadają się do uprawy polowej.

Dużą uwagę zwraca rezolucja na pomoc dla chłopów w ich pracy nad zwiększeniem ilości pasz. W tym celu — jak stwierdziła narada — należy wyposażyć POM-y i SOM-y w odpowiednie maszyny do uprawy łąk i pastwisk oraz w suszarnie, kolumny parnikowe i inne urządzenia do przerobu pasz, dalej ułatwić gospodarstwom chłopskim zakup żerdzi na kozły do suszenia siana, ułatwić im zaopatrzenie się w pasze produkowane przez przemysł rolny, jak np. w suszone wysłodki, makuchy, melasę itp.

Uchwalając wnioski, które powinny dopomóc gospodarstwom chłopskim w powiększaniu ich zasobów paszowych, uczestnicy narady paszowej uważają, że pełne wykorzystanie wszystkich możliwości zwiększenia produkcji pasz przyczyni się do szybkiego wzrostu hodowli i całej produkcji rolnej.

Przed kolarskim Wyścigiem Pokoju

Kolarze polscy przygotowują się do Wyścigu Pokoju na obozie kondycyjno-treningowym we Wrocławiu. Jak już podawaliśmy wyścig ten przebiegać będzie w tym roku przez Polskę, Niemiecką Republikę Demokratyczną i Czechosłowację. Na zdjęciu: dwaj uczestnicy obozu Hadasik (CWKS) i Jarzabek (Gwardia) przygotowują dekorację świetlicy obozowej.

Foto CAF — Dąbrowiecki

Górnicy i metalowcy witają Konstytucję zobowiązaniami produkcyjnymi

(f) Na masowych zebraniach załóg robotnicy dyskutują nad projektem Konstytucji.

Na zebraniu w cechowni kopalni „Prezydent" przybyło ponad 800 górników. W ożywionej dyskusji wzięło udział kilkudziesięciu mówców.

Henryk Kopka, przodownik pracy, oświadczył, że pragnąc przyczynić się do zwiększenia osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego, postanawia wraz ze swoją brygadą dać w lutym 60 ton węgla ponad dotychczasowe zobowiązania.

Odpowiedzią zebranych były liczne wystąpienia innych mówców, zgłaszających w imieniu swoim i swoich brygad i oddziałów dalsze zobowiązania.

Entuzjastycznie powitane zostało wystąpienie sztygara Jana Sprzeczka, który oświadczył, że jego oddział wykona plan miesięczny w lutym w 115 procentach. Sztygar Ludwik Skweres zobowiązał się w imieniu swojego oddziału wykonać plan w 106 proc.

Z głośników umieszczonych we wszystkich działach produkcyjnych Zakładów Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu kilkakrotnie w ciągu dnia rozlega się głos zakładowego speakera, który odczytuje fragmenty projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie odrywając się od pracy, z zainteresowaniem słuchają audycji robotnicy.

W licznych oddziałach zakładów robotnicy podjęli zobowiązania produkcyjne, podnosząc wydajność pracy i przyspieszając wykonanie miesięcznych planów produkcyjnych. W dziale Sulimy brygada Wenzla wygospodaruje dzięki zobowiązaniom ponad 26 tys. zł. Pracownik jednego z działów Zygmunt Popowski, skróci czas wykonywanych detali o 113 roboczogodzin.

Zobowiązania podjęte przez robotników kilku działów Zakładów Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu przyniosą ponad 1.700 roboczogodzin oszczędności.

Racjonalizatorzy w całym kraju omawiają zadania na r. 1952

(f) W poszczególnych województwach odbywają się narady racjonalizatorów. Na naradach tych omawiane są zadania, jakie stawia przed racjonalizatorami tegoroczny plan gospodarczy. Zadania te mające na celu realizację postępu technicznego, usprawnianie procesów produkcyjnych i obniżanie kosztów własnych — jak wykazały narady — mogą być wykonane m. in. poprzez rozwój nowej formy wynalazczości, jaką są brygady racjonalizatorskie oraz poprzez usprawnienie pracy klubów racjonalizacji i wynalazczości i zakładowych komórek wynalazczości.

Nad dalszymi możliwościami rozwoju nowej formy wynalazczości obradowali w Gdyni na pierwszej tego rodzaju krajowej naradzie, uczestnicy brygad racjonalizatorskich resortu żeglugi.

Sprawie zacieśnienia współpracy naukowców z racjonalizatorami poświęcona była wojewódzka konferencja wynalazców robotniczych w Lublinie, na której wybrano komisję współpracy naukowców z robotnikami.

Podstawowym zagadnieniem, nad którym obradowali uczestnicy odbytej w Jedlinie na Dolnym Śląsku narady racjonalizatorów przemysłu ceramiki elektrotechnicznej, była sprawa szerokiego zastosowania w tym przemyśle metody Kowalowa. Uczestnicy narady opracowali szczegółowy plan wprowadzenia metody Kowalowa we wszystkich zakładach porcelany elektrotechnicznej.

Przebieg wpłat pierwszej raty podatku gruntowego i FOR

(f) W pow. miechowskim w woj. krakowskim pierwszą ratę zaliczki na poczet podatku gruntowego wpłaciło już w całości 20 gromad.

W pow. opolskim chłopi gromady Radomirowice uregulowali przed terminem nie tylko pierwszą ale i drugą ratę podatku gruntowego.

Chłopi pow. pinczowskiego, współzawodnicząc z chłopami z pow. buskiego i opatowskiego, już wpłacili zaliczki na podatek gruntowy. W gminach: Czarkowy, Koszyce, Zagość, wiele gromad wykonało również swój obowiązek, wpłacając w 100 proc. zaliczki na podatek gruntowy. Są to gromady: Trembaczów, Skotniki Dolne i Górne itd.

W woj. łódzkim całkowicie uregulowali pierwszą ratę podatku gruntowego i FOR — chłopi z gromad: Niedzielsko, Kąty i Gromolice (pow. Wieluń), Wola Napierowa (pow. Rawa Mazowiecka) oraz chłopi z gromady Osieczna i Borowa (pow. Łask).

Tam, gdzie sołtysi lub prezydia gminnych rad narodowych niedostatecznie interesują się terminową wpłatą zaliczek, realizacja wpłat przebiega słabo. W gminie Lipiany w pow. pyrzyckim, woj. szczecińskie słabe zainteresowanie GRN realizacją zaliczek spowodowało, że wpłaty wykonano dotąd w niskim procencie. Podobnie zły przykład daje sołtys gromady Gryżno w tym powiecie — Jan Pałaszkiewicz, który sam nie wpłacił jeszcze ani grosza zaliczki, a przez to cała gromada nie realizuje jeszcze wpłat na podatek gruntowy za bież. rok.

DZIŚ W NUMERZE:

STEFAN IGNAR: Własność społeczna, indywidualna i osobista (Z problemów Konstytucji)

Z ŻYCIA PARTII

ELŻBIETA MINK: Osiągnięcia w pracy z inteligencją techniczną

MARIAN BOJANOWICZ: W dniu obrad egzekutywy Komitetu Powiatowego...

KAZIMIERZ MIRACKI, STANISŁAW ŁOBASZEWSKI: Uruchamiamy nową dodatkową siłę w walce o plan. Przechodzimy na szybkościowa obróbkę w całym zakładzie

Już latem popłyną statki Kanałem Wołga – Don

(f) MOSKWA (PAP). — W związku ze zbliżającym się terminem uruchomienia Kanału Wołga — Don oraz związanego z nim całego systemu hydrotechnicznego, wiceminister floty rzecznej ZSRR — Aleksander Nikolin oświadczył, że już latem br. rozpocznie się regularna żegluga na nowej arterii wodnej.

Komfortowe, szybkie statki pasażerskie kursować będą na linii: Moskwa — Rostów, Stalingrad — Rostów, Stalingrad — Kałacz. Długość trasy Moskwa — Rostów nad Donem wyniesie ponad 3 tys. km.

Budowa nowych portów i przystani dobiega końca. Wielki port rzeczny powstaje w Kałaczu. Szybko posuwają się prace przy budowie Portu Cymlańskiego. Porty te zostaną oddane do użytku 1 czerwca br.

Haniebny krok sejmu fińskiego

(f) HELSINKI (PAP). 19 lutego sejm fiński rozpatrywał w ostatnim czytaniu projekt ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej, wniesiony przez frakcję Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego. Prawicowa większość sejmu ostatecznie odrzuciła projekt ustawy.

„Wybory" w Libii

(f) RZYM (PAP). W środę odbyły się w Libii, zorganizowane przez władze angielskie, wybory do „Izby Reprezentantów" nowego „królestwa libijskiego".

Prawo głosu przyznano tylko mężczyznom, którzy ukończyli 21 rok życia. Ogólna liczba wyborców w Trypolitanii, Cyrenaice i Fessanie wynosi 400 tysięcy przy ludności kraju wynoszącej przeszło 1.250 tysięcy mieszkańców.

Prasa włoska podkreśla, że na wsi członkowie komisji wyborczej pytali obywateli nie umiejących czytać i pisać na jaką partię chcą głosować i na tej podstawie wypełniali kartki „wyborcze".

Podczas „wyborów" na terenie kraju doszło do poważnych incydentów między ludnością i policją. W mieście Misurata policja otworzyła ogień do wyborców, zabijając 1 osobę i raniąc przeszło 60. Ranny również został oficer angielski, który „zaprowadzał porządek" w okręgu wyborczym.

*

RZYM (PAP). Według doniesień prasy, w Tripolisie wszystkie 5 mandatów przypadło kandydatom opozycyjnej partii „Narodowy Kongres Libii".

Ze sportu

Z mistrzostw narciarskich CRZZ

W drugim dniu mistrzostw narciarskich CRZZ odbył się w Zakopanem konkurs skoków do kombinacji na małej Krokwi oraz biegi zjazdowe mężczyzn i kobiet.

W konkursie skoków startowało 30 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Lechowicz (Unia) — skoki 42,5, 43 i 44,5 m, nota 195,8.

Bieg zjazdowy mężczyzn i kobiet odbył się z przełęczy na Dolne Kalatówki.

Wyniki kobiet: 1) Leliczyńska (Kolejarz) 4:07,8.

Mężczyźni: 1) Pawlica (Kolejarz) 3:41.4.

Po dwóch dniach zawodów prowadzi Kolejarz 656 pkt. przed Ogniwem 303 pkt. i Stalą 302 pkt.

VIII dzień Zimowych Igrzysk Olimpijskich

W czwartek rozegrano w Oslo dalsze konkurencje olimpijskie, w których Polacy nie brali udziału. Narciarze polscy z wyjątkiem skoczków, zakończyli już swoje starty na olimpijskich trasach.

Polska drużyna hokejowa ma jeszcze do rozegrania trzy mecze: z USA w piątek, z Finlandią w sobotę i z Norwegią w niedzielę.

Z konkurencji narciarskich pozostały jeszcze do rozegrania: bieg na 10 km kobiet i sztafeta 4 x 10 km (sobota) oraz otwarty konkurs skoków w niedzielę.

Zakończenie Igrzysk odbędzie się w poniedziałek 25 bm. po południu.

W czwartek 21 bm. na torze w Frognerseteren rozpoczęto drugą konkurencję bobslejową — biegi czwórek, w których startuje 15 osad. Po dwóch pierwszych ślizgach prowadzą Niemcy zach. I łączny czas dwóch ślizgów 2:34.4 przed USA I 2:35.2 i Szwajcaria I 2:36.7.

Złoty medal olimpijski w jeździe figurowej kobiet zdobyła mistrzyni świata Altwegg (Anglia) przed Albright (USA) i du Bieff (Francja).

W czwartek w pierwszym z dalszych spotkań hokejowych Szwecja wygrała z USA 4:2 (1:0, 0:0, 3:2). Szwedzi byli zespołem zdecydowanie lepszym, a od wyższej porażki uchronił Amerykanów doskonały bramkarz. Czechosłowacja pokonała Finlandię 11:2 (4:1, 3:0, 4:1), a Kanada zwyciężyła Szwajcarię 11:2.

Szachowe mistrzostwa Warszawy

Po szeregu eliminacji, w których wzięło udział ponad 100 szachistów, rozpoczęły się dnia 18 lutego 1936 r. finałowe rozgrywki o indywidualne mistrzostwo Warszawy. W turnieju bierze udział 14 szachistów, a mianowicie (w kolejności losowania): 1) Pawlas, 2) Jezierski, 3) Nowicki, 4) Kurowski, 5) Duda, 6) Grynfeld, 7) Chądzyński, 8) Radzikowski, 9) Grąbczewski, 10) Kusiński, 11) mjr. Litmanowicz, 12) Charzyński, 13) Szujecki, 14) Szulce.

Rozgrywki odbywają się w lokalu ZS Kolejarz przy ul. Foksal 19 w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17 do 21.

W pierwszej rundzie Pawlas wygrał z Szulcem, Litmanowicz wygrał z Kurowskim, Grynfeld wygrał z Grąbczewskim, partia Duda — Kusiński zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Pozostałe partie nie zostały zakończone.

W drugiej rundzie walka przy szachownicy przybrała znacznie na sile czego dowodem jest fakt, że tylko jedna partia zakończyła się w normalnym czasie, a mianowicie Szulce wygrał z Radzikowskim. Wszystkie pozostałe partie zostały przerwane.

Traktat pokojowy jest niezbędny dla utworzenia demokratycznych i pokojowych Niemiec

Przemówienie tow. Waltera Ulbrichta na VIII sesji KC SED

(f) BERLIN (PAP). 21 lutego rozpoczęła się VIII sesja Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). Sekretarz generalny KC SED wicepremier Walter Ulbricht zreferował sprawę traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — podkreślił Walter Ulbricht — dał wyraz woli pokoju, ożywiającej naród niemiecki, gdy zwrócił się do czterech wielkich mocarstw z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Walka o urzeczywistnienie traktatu pokojowego będzie obecnie dla narodu niemieckiego centralnym zadaniem. Masy ludu niemieckiego chcą pokoju, a nie wojny.

Rząd NRD stwierdził również w piśmie do czterech mocarstw, że traktat pokojowy jest niezbędny narodowi niemieckiemu, ażeby położyć kres rozbiciu Niemiec oraz utworzyć jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące państwo.

Rząd ZSRR odpowiedział jako pierwszy na prośbę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemieckie siły pokoju przyjęły z ogromną radością oświadczenie rządu radzieckiego, że zgadza się on ze stanowiskiem, przedstawionym w piśmie rządu NRD.

Rząd NRD stwierdził w swym piśmie, że naród niemiecki ożywiony jest wolą pokoju, że pragnie pokojowego współżycia z innymi narodami świata, oraz polepszenia swych warunków bytu drogą odbudowy gospodarki pokojowej. Rząd ZSRR oświadcza, że również uważa, iż Niemcy znajdują się w absolutnie nienormalnej sytuacji, nie mając jeszcze traktatu pokojowego po upływie prawie siedmiu lat od chwili zakończenia wojny. Rząd ZSRR wypowiada się za niezwłocznym zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, zgodnie z uchwałami poczdamskimi i przy udziale Niemiec. Oświadczenie to zadaje kłam opinii polityków zachodnio-niemieckich, którzy powątpiewali o tym, że Niemcy będą mogły wziąć udział w rozmowach w sprawie zawarcia traktatu pokojowego. Podczas, gdy pewni politycy zachodni mówią o współpracy mniejszości państw europejskich i nazywają to „unią europejską", przy czym mają na oku agresywne cele — Związek Radziecki jest za prawdziwym umocnieniem pokoju w Europie drogą zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Odpowiedź rządu radzieckiego stwierdza wyraźnie ścisły związek między zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami a zjednoczeniem państwa niemieckiego.

Naród niemiecki — stwierdził z kolei Walter Ulbricht — oczekuje obecnie od rządu bońskiego i od posłów do Bundestagu zajęcia wyraźnego stanowiska.

Podkreślając negatywne stanowisko rządu bońskiego wobec dotychczasowych kroków rządu NRD na rzecz zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego — wicepremier Ulbricht oświadczył: Rząd boński boi się wspólnych rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich właśnie dlatego, że nasze propozycje odpowiadają interesom i pragnieniom narodu niemieckiego i mają realny, konstruktywny charakter.

Narody w walce z uciskiem kolonialnym

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" publikuje artykuł wstępny pt. „Narody w walce z uciskiem kolonialnym". Nigdy jeszcze — stwierdza „Prawda" — ruch wyzwoleńczy narodów kolonii nie miał takiego rozmachu, jak obecnie. Do walki o wolność i niezależność powstają setki milionów ludzi w koloniach i w krajach zależnych. Narody tych krajów coraz bardziej zdecydowanie występują przeciw uciskowi imperialistycznemu, w obronie pokoju.

Rozgromienie Niemiec faszystowskich i imperialistycznej Japonii w czasie drugiej wojny światowej, w którym Związek Radziecki odegrał decydującą rolę doprowadziło do osłabienia obozu imperializmu, do dalszego pogłębienia kryzysu systemu kapitalistycznego oraz spowodowało wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych. Zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego nad kuomintangowskimi sługusami imperializmu amerykańskiego było nowym potężnym ciosem, zadanym całemu systemowi imperializmu światowego i pomogło w dalszym rozwoju walki narodowo-wyzwoleńczej.

Imperialiści amerykańsko-angielscy uruchamiają wszystkie środki, aby utrzymać swe panowanie w koloniach i krajach zależnych. Imperialistyczni podżegacze wojenni, obmyślając swe obłędne plany opanowania świata, dążą do przekształcenia krajów kolonialnych w swe bazy wojenne, a ich ludność — w mięso armatnie.

Narody kolonii — pisze dalej „Prawda" — wzmagają walkę z ciemiężcami imperialistycznymi, walkę o wolność i niezależność. W walce tej dodają im natchnienia sukcesy potężnego obozu socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Bohaterska walka narodu koreańskiego z najeźdźcami amerykańskimi wzmacnia wiarę milionów ludzi w zwycięstwo ich słusznej sprawy — sprawy wolności i niezależności narodowej.

W pierwszych szeregach bojowników o niezależność i wyzwolenie narodowe kroczy klasa robotnicza, wiodąca za sobą chłopów i inne warstwy ludności.

Narody Indii, tego ostatniego wielkiego kraju półkolonialnego Azji, walczą o całkowitą niezależność, o zlikwidowanie panowania kapitału brytyjskiego.

W wielu krajach kolonialnych i zależnych ruch narodowo-wyzwoleńczy przybrał formę ostrej walki zbrojnej, w której działają armie narodowo-wyzwoleńcze.

Rozpala się ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów uciskanych Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki.

Walka narodów kolonii cieszy się sympatią i poparciem moralnym ze strony postępowej ludzkości, ponieważ walka ta jest częścią ogólnej walki o pokój.

Żadne siły nie są w stanie powstrzymać marszu narodów kolonialnych drogą do wolności i niezależności. W krajach zależnych i kolonialnych, tak jak na całym świecie, coraz głośniej rozlegają się głosy w obronie pokoju, coraz bardziej rozwija się potężny ruch mas ludowych przeciw podżegaczom imperialistycznym, przeciw reżimowi kolonialnemu, o wolność i niezależność narodową. Bojownikom o pokój na całym świecie dodają natchnienia mądre słowa Józefa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Wehrmacht przyobleka mundur „armii europejskiej"

Obrady agresorów w Lizbonie – Poważne rozbieżności w sprawie finansowania zbrojeń

(f) PARYŻ (PAP). Dzienniki w depeszach z Lizbony podają informacje o przebiegu prac sesji rady paktu atlantyckiego. Wszystkie dzienniki podkreślają, że sesja ta jest poświęcona przede wszystkim sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wykorzystania wskrzeszanego Wehrmachtu przez blok atlantycki.

Uczestnicy konferencji rozpatrują projekt, dotyczący „armii europejskiej", w skład której mają wejść siły zbrojne Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. „Armia europejska" ma stanowić część składową wojsk agresywnego bloku atlantyckiego.

Korespondent reakcyjnego dziennika „Figaro" donosi z Lizbony, że delegacja amerykańska zdecydowana jest za wszelką cenę przeforsować udział Niemiec zachodnich w pakcie atlantyckim. Delegacja amerykańska gotowa jest jednak zgodzić się na taką formę udziału Niemiec zachodnich, która by odpowiadała wymogom polityki wewnętrznej rządu francuskiego. Korespondent zaznacza, że w wielu zasadniczych sprawach, jak np. w sprawie finansowania zarówno „armii europejskiej", jak i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, istnieją różnice zdań między członkami bloku atlantyckiego. Wyłoniły się również rozbieżności przy omawianiu zagadnienia odbudowy i rozwoju zachodnio - niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Korespondent dziennika „Monde" podaje, że w Lizbonie doszło do sporu między rzecznikiem gen. Eisenhowera, Guenthere m, a przedstawicielami europejskich partnerów paktu atlantyckiego. Spór wynikł na tle wysuniętego przez Guenthera żądania podwyższenia budżetów zbrojeniowych państw, należących do bloku atlantyckiego.

Organ akcji katolickiej „Quotidiano" pisze w związku z sesją lizbońską: „Stany Zjednoczone stawiają w 100 procentach na remilitaryzację Niemiec zachodnich. Liczą one w większym stopniu na 12 dywizji zachodnio - niemieckich niż na wszystkie pozostałe dywizje razem wzięte".

W obecnej sesji uczestniczą nowe kraje „atlantyckie", a mianowicie Grecja i Turcja.

Głosy prasy angielskiej

(f) LONDYN (PAP). Prasa angielska komentuje w dalszym ciągu sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich. „Daily Express" pisze m. in.:

Wehrmacht przyobleka znowu uniform wojskowy. Co prawda jest to inny uniform — mundur armii europejskiej. Jednakże mundury te włożą ci sami Niemcy, którzy szli za Hitlerem... We Francji nie wywołuje to entuzjazmu. Francuzi obserwują z niepokojem remilitaryzację Niemiec. Pytają oni z powątpiewaniem, czy jest rzeczą mądrą dawać karabiny w ręce ludzi, którzy obrócą je ostatecznie nie wiadomo przeciwko komu.

Dziennik przyznaje, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich „zwiększy praktycznie ryzyko wojny".

„Gwarancje" które niczego nie gwarantują

(f) LONDYN (PAP). Prasa brytyjska omawia wyniki konferencji londyńskiej, w której, jak wiadomo, uczestniczyli: sekretarz stanu USA Acheson, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, francuski minister spraw zagranicznych Schuman i szef reżimu zachodnio - niemieckiego Adenauer. Konferencja poświęcona była sprawie przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wzmożenia produkcji przemysłu zbrojeniowego Zagłębia Ruhry i kwestii przyjęcia Trizonii do agresywnego paktu atlantyckiego.

Podczas narad podjęto starania w kierunku zatuszowania sprzeczności, które wyłoniły się ostatnio w stosunkach między Francją a Niemcami zachodnimi.

Komunikat wydany po zakończeniu narad ma na celu wprowadzenie w błąd zarówno francuskiej, jak i zachodnio - niemieckiej opinii publicznej. Jak wiadomo, podczas obrad Zgromadzenia Narodowego wielu posłów prawicowych zażądało „gwarancji" Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dla Francji. „Gwarancje" te mają polegać na tym, że mocarstwa anglosaskie nie dopuszczą do tego, by pozostawić Francję sam na sam ze zmilitaryzowanymi Niemcami zachodnimi. Jak wiadomo, rząd Faure'a podczas debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym posłużył się sfałszowaną depeszą francuskiej oficjalnej agencji prasowej AFP, by wywołać wrażenie, że „gwarancja" taka została już Francji udzielona.

Depesza agencji AFP została jednak zdementowana przez agencję amerykańską United Press, która stwierdziła, że Acheson bez zgody Kongresu nie może tego rodzaju gwarancji udzielać.

W oficjalnym komunikacie konferencji londyńskiej umieszczono mętną formułę, stwierdzającą, że USA i Anglia wykazują „zrozumienie" dla pozycji Francji.

W kołach politycznych podaje się, że „gwarancje", jakich Francja domaga się od USA i Anglii, byłyby pozbawione realnego znaczenia nawet w wypadku, gdyby zostały udzielone. Żądanie tych „gwarancji" ma jedynie na celu usprawiedliwienie przed francuską opinią publiczną zgody rządu francuskiego na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Na konferencji londyńskiej omawiano również sprawę przyjęcia Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego. Postanowiono włączyć zachodnio-niemieckie siły zbrojne do tzw. „armii europejskiej", przy czym organa „armii europejskiej" będą reprezentowane w bloku atlantyckim.

Równocześnie uczestnicy konferencji londyńskiej zapewnili Adenauera, że Niemcy zachodnie otrzymają pełne prawa w „armii europejskiej" i w bloku atlantyckim.

Omawiano również kwestię finansowania neohitlerowskiego Wehrmachtu, lecz nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia.

Osiągnięto natomiast jednomyślne porozumienie w sprawie uwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, znajdujących się jeszcze w więzieniu.

Eisenhower żąda przyśpieszenia rekrutacji do Wehrmachtu

(f) BERLIN (PAP). Dziennik „Stuttgarter Nachrichten" donosi, że Eisenhower zażądał dokonania poboru pierwszych roczników do armii zachodnio-niemieckiej już w lipcu br., chociaż koła wojskowe w Bonn twierdzą, że dotychczasowy stan przygotowań do wkładu Niemiec w system „obronny Europy" nie pozwoli powołać pierwszych roczników wcześniej niż we wrześniu.

Strajk 50 tysięcy włókniarzy we Włoszech

(f) RZYM (PAP). Około 700 tysięcy włókniarzy włoskich wysunęło żądanie odnowienia umowy zbiorowej na lepszych niż dotychczas warunkach. Przedstawiciele związku zawodowego włókniarzy włoskich, oświadczyli, że w razie odrzucenia tych żądań włókniarze ogłoszą strajk. Zastrajkowało już ponad 50 tysięcy robotników fabryk włókienniczych w Biellese domagając się podwyżki płac dla kobiet, które za tę samą pracę otrzymują mniejsze wynagrodzenie od mężczyzn.

Porażka De Gasperi'ego

(f) RZYM (PAP). 20 bm. rząd De Gasperi'ego poniósł porażkę w Izbie Deputowanych w czasie głosowania nad jednym z artykułów ustawy, dotyczącej uposażeń urzędników państwowych. Przy pomocy tego artykułu rząd pragnął zniżyć płace pracownic państwowych zakładów przemysłu tytoniowego. Przeciwko tej propozycji rządu padło 174 głosy. Za propozycją rządową głosowało 69 deputowanych.

Bezprawne skazanie przywódcy KP Jordanii

(f) TEL AVIV (PAP). Prasa podaje, że w Ammani odbył się przy drzwiach zamkniętych proces przywódcy KP Jordanii — Fauda Massara i 3 innych komunistów.

Dziennik „Kol Haam" donosi, że oskarżeni, zakuci w kajdany, weszli na salę ze śpiewem „Międzynarodówki" na ustach. Usłyszawszy dźwięk hymnu, sędzia rozkazał usunąć publiczność z sali i zarządził tajność rozprawy.

Jak wynika z doniesień prasy, proces odbywał się w niezwykle napiętej sytuacji wewnętrznej. Na rozkaz brytyjskiego dowódcy Legionu Arabskiego Glubb Paszy i posła amerykańskiego Drewa władze Jordanii wzmogły terror wobec antyimperialistycznego ruchu pokojowego.

Proces wywołał ogromne oburzenie ludności. Przed gmachem sądu odbyły się demonstracje. Ulice miasta były strzeżone przez silne oddziały żołnierzy Legionu Arabskiego. Faud Massar został skazany na 10 lat robót przymusowych, a pozostali oskarżeni komuniści na 6 lat robót przymusowych.

Kolonizatorzy francuscy mordują niemowlęta tuniskie

(f) PARYŻ (PAP). Sytuacja w Tunisie jest w dalszym ciągu napięta. Wszyscy kupcy w Sfax zamknęli sklepy na znak protestu przeciw morderstwu popełnionemu na marynarzu tuniskim. Dokerzy Sfax strajkują. Bramy dzielnicy arabskiej są otoczone przez wojsko.

W Tunisie, Gafsa, Sfax i innych miejscowościach dokonano nowych masowych aresztowań.

Dzienniki paryskie publikują oficjalny komunikat ministra zdrowia Tunisu — Salema, w którym wymienione są nazwiska 4 niemowląt tuniskich, zamordowanych przez żołnierzy francuskich w mieście Tazerka. Żołnierze francuscy znęcają się nieludzko nad swymi ofiarami. Jeden z żołnierzy wyrwał 15-dniowe niemowlę z rąk matki i zdeptał je butami. Inny żołnierz rzucił na ziemię 15-miesięczne dziecko, które natychmiast zmarło.

Ciężkie warunki emigrantów polskich w Australii

(d) NOWY JORK (PAP). Reakcyjny „Dziennik Związkowy", wychodzący w Chicago, zamieścił korespondencję przedstawiającą niezwykle ciężkie warunki życia emigrantów polskich w Australii. Ogół Australijczyków odnosi się do Polaków niechętnie — pisze ten dziennik. Za używanie języka polskiego grozi utrata pracy. Słychać również głosy — stwierdza korespondent — wzywające do deportacji Polaków, którzy publicznie rozmawiają po polsku.

Dokumenty oskarżają

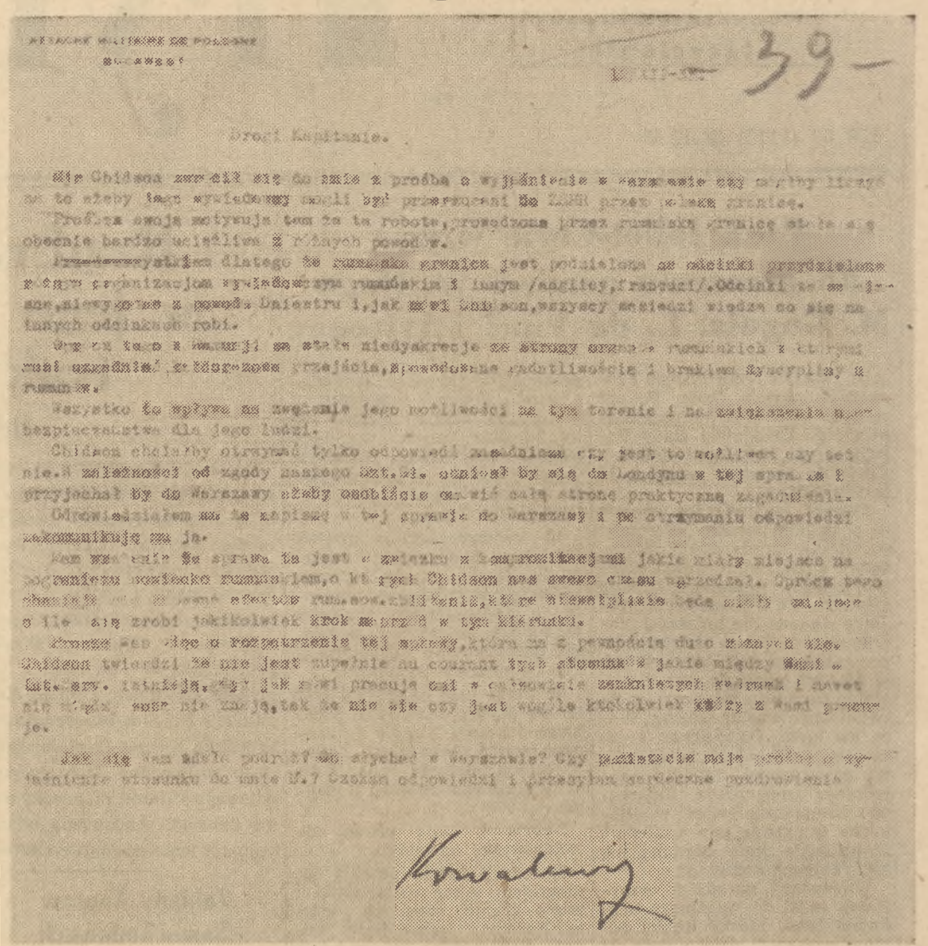

Pismo Kowalewskiego z dnia 12 grudnia 1935 r. do przełożonego z „dwójki", w którym Kowalewski prosi o rozpatrzenie prośby agenta wywiadu angielskiego mjr. Chidsona w sprawie przerzutu szpiegów angielskich do ZSRR przez granicę polską. Dokument ten — jeden z wielu przedłożonych na procesie w Paryżu — świadczy, że Kowalewski na szkodę narodu polskiego wykonywał rozkazy i polecenia wywiadu angielskiego, do czego się zresztą musiał przyznać. Chidson skarży się, że przesyłanie szpiegów przez granicę rumuńską jest niewygodne. „Przede wszystkim dlatego, że rumuńska granica jest podzielona na odcinki, przydzielone różnym organizacjom wywiadowczym rumuńskim i innym (Anglicy, Francuzi)..., wszyscy sąsiedzi wiedzą co się na innych odcinkach robi". Kowalewski stara się u władz „dwójki", aby wywiad angielski miał lepsze warunki dla swych przerzutów i otrzymuje na to zgodę II Oddziału, jak wynika z innego dokumentu.

„Honor" p. Kowalewskiego

Od kilku dni toczy się w Paryżu proces, w którym jako oskarżeni występują postępowy pisarz francuski Renaud de Jouvenel, autor książki: „Międzynarodówka zdrajców", oraz Andre Wurmser, który napisał przedmowę do książki Jouvenela. Oskarżyciele — to kilku zdrajców z krajów demokracji ludowej, a wśród nich płk. Jan Kowalewski jedna z ważnych figur emigracyjnej kliki zdrajców i sprzedawczyków.

Strona finansowa procesu — została przez oskarżycieli gładko i bez trudu załatwiona. Ich mocodawcy, właściwi inspiratorzy i organizatorzy całej tej prowokacyjnej imprezy nie poskąpili grosza, by proces był pod względem propagandowym jak najbardziej „udany". Ujawnione to zostało już w toku rozprawy, kiedy to obrońca odczytał list jednego z oskarżycieli, zdrajcy rumuńskiego Dianu, doręczony omyłkowo przez pocztę angielską do ambasady polskiej w Londynie.

Okazuje się jednak, że pieniądze, obojętnie dolary, funty, czy też franki francuskie nie zawsze zapewniają murowane powodzenie. Dużo na ten temat mógłby powiedzieć po doświadczeniach ostatnich dni płk. Jan Kowalewski, jeden z tych, co to poczuli się obrażeni w swym tzw. „honorze" z powodu ukazania się książki „Międzynarodówka zdrajców".

Co reprezentuje „honor" pana Kowalewskiego — o tym dowiedziano się dość szczegółowo na procesie.

Kiedy zaczął karierę — sam chyba już nie pamięta. To zresztą nie ważne. Ważne natomiast jest, że gdzie był — tam szpiegował. Nie koniecznie dla polskiej „dwójki".

Pan Kowalewski mówił „tak jest" swoim przełożonym z II Oddziału, odpowiadał „Yes, Sir" angielskiemu majorowi Chidsonowi, dla którego pracował po linii „Intelligence Service", stawał na baczność na słowo „Achtung" wypowiedziane przez szefów gestapowca Bernharda, skazanego natychmiast po wyzwoleniu Francji za zdradę.

Miał więc Kowalewski powody, by czuć się obrażony: Że autorzy „Międzynarodówki zdrajców" postawili go w jednym rzędzie z byle jakim tuzinkowym agentem amerykańskim, który za parę marnych groszy sprzedawał ojczyznę — podczas gdy on, pan pułkownik, równocześnie sprzedawał Polskę kilku wywiadom na raz.

Z tą robotą wiązały się pewne zajęcia uboczne. Wystawione przez hitlerowski „Voelkischer Beobachter" (któremu Kowalewski udzielił wywiadu) świadectwo „awanturniczej i pełnej koloru przeszłości" nie było bez uzasadnienia. Takim „kolorkiem" była działalność „polityczna" pana pułkownika, jako... szefa sztabu OZONU. W przerwie między sprzedawaniem „Intelligence Service" danych zdobytych na placówce dyplomatycznej w Moskwie, a sprzedawaniem w ręce gestapo polskich patriotów walczących we Francji z okupantem (np. grupę „Nurmi", która — jak mówi na przewodzie sądowym — „nie chciała się podporządkować") Kowalewski organizował sanacyjno-faszystowski OZON.

Nie ustalono ile i od kogo — poza polskim faszyzmem — otrzymał Kowalewski za tę, „polityczną" robotę. Ale sądząc z jego skrupulatności finansowej — na przewodzie sądowym ujawniono dziesiątki rachunków, we wszystkich możliwych walutach — nie mało i nie z jednego źródła. Nie brakło też zapewne i marek hitlerowskich, bo kto mógłby być bardziej niż hitlerowcy zainteresowany w OZONIE, wylęgarni faszystów i organizacji moralnego rozbrojenia Polski na chwilę przed wojną.

Kowalewski na przewodzie cierpi na wyraźny zanik pamięci. Nie pamięta pisanych przez siebie listów, ani innych dokumentów, na wiele pytań nie odpowiada. Szczególnie na takie drażliwe, dotyczące wysługiwania się rożnym wywiadom, spraw gotówkowych itp. Ale publiczność francuska rozumie. A obrońcy oskarżonych pisarzy przypominają „zapominalskim" niejedną „pełną koloru" kartę z ich życia.

Proces przeciwko Jouvenelowi i Wurmserowi nie jest pierwszym tego rodzaju we Francji. Próbował już tej sztuki inny łajdak i zdrajca, Krawczenko. Mimo ogromnego nacisku rządu francuskiego, mimo amerykańskich ultimatów — sąd francuski ocenił „cześć" Krawczenki na równo jednego franka (wartość dwóch zapałek). Nie wiadomo jaki będzie wyrok w sprawie „Kowalewski i paru innych wyrzutków contra prawda". Ale werdykt opinii francuskiej już zapadł. Chcieli imperialiści amerykańscy w ojczyźnie Thoreza rozpętać pod pozorem procesu — nagonkę antyradziecką i antypolską. Chcieli to zrobić właśnie w chwili, w której burżuazja francuska kapituluje przed nowym Wehrmachtem i podporządkowuje się Guderianowi. Ale prowokacja się nie udała. I zapewne jedyni w obozie reakcji ludzie szczęśliwi z powodu tego procesu — to Anders, Bór - Komorowski, Mikołajczyk, Zaleski, Sosnkowski, Arciszewski — i wszyscy inni wymienieni w „Międzynarodówce zdrajców", którzy jednak nie zaryzykowali sądu.

...Honoru wprawdzie to całe bractwo i tak nie ma, ale po co Francuzi mają o tym wiedzieć...?

S. W.

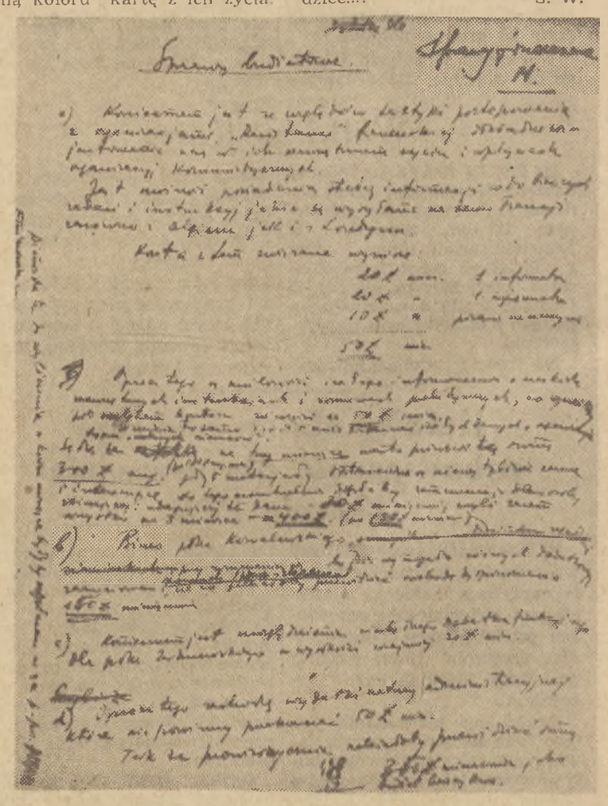

Dokument pt. „Sprawy budżetowe" pisany własnoręcznie przez Kowalewskiego stanowi brulion rozliczenia z sum otrzymanych od „rządu" emigracyjnego i przekazywanych przez Kowalewskiego za pośrednictwem agenta hitlerowskiego Bernharda do Francji. Na jakie cele wydatkowano pieniądze, świadczą o tym pierwsze słowa dokumentu: „konieczne jest ze względu faktyki postępowania z organizacjami „Resistance" francuskiej, dokładnie informować się o ich wewnętrznym życiu i wpływach organizacji komunistycznej". Dalej mowa jest o możliwości zdobycia informacji na temat „zadań i instrukcji jakie są wysyłane na teren Francji zarówno z Algeru jak i z Londynu". Ofiarą wywiadowczej roboty Kowalewskiego padła m. in. polska organizacja niepodległościowa „Nurmi", która na skutek denuncjacji została zlikwidowana przez gestapo.

Dalszy ciąg prowokacyjnego procesu w Paryżu

(a) PARYŻ (PAP). Po zeznaniach zdrajcy Jana Kowalewskiego — sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony.

Jako pierwszy zeznawał kapitan marynarki brytyjskiej Young, który stwierdza na wstępie, że informacje zawarte w książce Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców" uważa za ścisłe i zgodne z prawdą.

W odpowiedzi na pytanie adwokata Vienney'a świadek kreśli sylwetkę zdrajcy narodu czechosłowackiego Ripki, którego zna osobiście od roku 1936. Świadek ujawnia kontakty Ripki z wywiadem amerykańskim i angielskim oraz omawia jego działalność, wymierzoną przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

Świadek Young, który kilkakrotnie bawił w krajach demokracji ludowej, piętnuje oszczerstwa szerzone przez propagandę zachodnią na temat sytuacji w tych krajach. Nawiązując do swego pobytu w Bułgarii oraz podając opinię, pochodzącą z kół angielskich Young i podkreśla, że zdrajca Gemeto wysłany został do Bułgarii przez wywiad angielski, aby rozsadzić Front Patriotyczny.

Adwokat Vienney (wskazując na powodów): Czy jako oficer angielski i były kombatant uważa pan tych ludzi za patriotów czy za zdrajców?

Świadek: Uważam ich za zdrajców, walczących z pomocą zagranicy przeciwko ich własnym krajom.

Przed sądem staje następnie dziekan wydziału prawa uniwersytetu sofijskiego Ludomir Raduilski, który podaje fakty, charakteryzujące zbrodniczą działalność Dymitrowa-Gemeto.

Następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Zjazd Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

(f) Dnia 20 i 21 bm. odbyły się w Warszawie 2-dniowe obrady Krajowego Zjazdu Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Obrady zagaił ks. prałat Piotr Kotarski, który powitał przybyłych na Zjazd przedstawicieli Komisji Intelektualistów Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Następnie głos zabrał ks. dziekan Roman Szemraj, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD.

Omawiając szeroko udział Głównej Komisji Księży w polskim ruchu obrońców pokoju, mówca podkreślił, że 99 procent polskich księży złożyło swoje podpisy na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Ks. Szemraj wiele miejsca w swoim sprawozdaniu poświęcił pomocy państwa dla prac Komisji Księży, co umożliwiło roztoczenie opieki nad duchownymi emerytami i chorymi oraz udzielanie pomocy księżom w nabywaniu materiałów budowlanych dla budowy kościołów, plebanii.

Gorącymi oklaskami powitali zebrani przybyłego w czasie obrad dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań — min. Antoniego Bidę, którego powitał przewodniczący obradom ks. prałat Kotarski, oświadczając w zakończeniu:

Prosimy o przekazanie Prezydentowi i Rządowi naszych patriotyczno - obywatelskich uczuć, naszej niezłomnej woli służenia Ojczyźnie i narodowi.

Referat ks. Bolesława Kulawika

Następnie ks. kanonik dr Bolesław Kulawik wygłosił referat.

Z roku na rok rosnąca gospodarcza i polityczna niezależność naszego państwa jest solą w oku zachodnich imperialistów. Ratują dziś oni ostatnie resztki hitleryzmu, wcielając je w odbudowujący się nowy Wehrmacht. „Ataki odradzającego się w szacie neohitleryzmu dawnego militaryzmu pruskiego — stwierdza mówca — kierują się znowu na Wschód, przede wszystkim na nasze zachodnie granice na Odrze i Nysie, które bezprzykładnym swym bohaterstwem i nadludzką ofiarą wywalczył żołnierz polski i radziecki, i które w myśl traktatu zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną stanowią po wsze czasy granicę pokoju pomiędzy obu sąsiadującymi ze sobą narodami".

Podkreślając następnie wagę akcji protestacyjnej duchowieństwa polskiego przeciwko rewizjonizmowi zachodnio-niemieckiemu w walce o pokój, mówca stwierdza, iż akcja protestacyjna w dużej mierze skierowana być winna przede wszystkim przeciwko antypolskim wystąpieniom duchowieństwa zachodnio-niemieckiego, łącznie z niektórymi przedstawicielami wyższej hierarchii kościelnej. Działalność tej części duchowieństwa nie mającą nic wspólnego z duchem chrześcijańskim — to działalność de facto hitlerowskich księży katolickich. Tej części duchowieństwa niemieckiego zgodną z duchem chrześcijańskim, z polską racją stanu — odprawę dał wrocławski zjazd duchowieństwa i działaczy katolickich, który odbył się w grudniu ub. r.

Ks. Kulawik wskazuje dalej, iż duchowieństwo katolickie winno jeszcze usilniej niż dotąd starać się o to, by zgodnie z polską racją stanu i dobrem kościoła katolickiego w Polsce zostały zniesione ostatnie ślady tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. „Wypowiedzieliśmy się stanowczo w tej sprawie, lecz nie jest ona jeszcze, niestety, całkowicie załatwiona. Uregulowanie ostatecznie tej sprawy — stwierdza referent — ukróci niewątpliwie, jeśli nie zlikwiduje całkowicie wrogiej kampanii antypolskiej w niektórych sferach duchowieństwa Niemiec zachodnich, których wroga przeciwko Polsce akcja dociera niewątpliwie i do sfer watykańskich, tworząc tam nieżyczliwą dla Polski atmosferę. Tę nieżyczliwą dla Polski Ludowej atmosferę w Rzymie pogłębia wroga propaganda jaką uprawiają różne figury, nazywające siebie Polakami, lecz nie mające nic wspólnego z narodem polskim, jak np. pan Papee, którego nazwisko ciągle jeszcze widnieje na liście ambasadorów, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej".

„Dlatego też — stwierdza mówca — wyrażamy niezłomną nadzieję, iż Episkopat teraz w obliczu rewizjonistycznej kampanii pewnego odłamu niemieckiego duchowieństwa katolickiego, prowadzonej przeciwko zachodnim naszym granicom i przeciwko Polsce podniesie głos protestu".

Omawiając projekt Konstytucji mówca stwierdza ze troskliwą opieką otacza Konstytucja rodzinę, pomagając rodzicom w wychowaniu dziecka, zapewniając wszelkie warunki do moralnego i etycznego kształtowania duszy młodego pokolenia. Ujmując całokształt praw człowieka Konstytucja nie pomija również prawa do prywatnego i publicznego wyznawania wiary i wypełniania funkcji i praktyk religijnych, wyraźnie to prawo zabezpieczając i gwarantując.

Poszczególne paragrafy projektu Konstytucji — stwierdza dalej ks. Kulawik mówiąc że Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia swym obywatelom wolność sumienia i wyznania oraz, że „Kościół może swobodnie wypełniać swe funkcje religijne" dokumentują najdobitniej, że katolicy świeccy i księża cieszą się pełnią praw państwowych i opieką państwa na równi z innymi obywatelami. Sam fakt oddzielenia Kościoła od Państwa — stwierdza dalej mówca — uwidoczniony w przepisach Konstytucji nie jest rzeczą nową, istnieje w państwach takich jak Francja, Ameryka itp.

Wyliczając konkretne zadania dla księży, jakie mają oni do wykonania, mówca podkreśla m. in. konieczność przeciwstawiania się wojennej zakłamanej propagandzie amerykańskiej przez prowadzenie rozmów z księżmi i wiernymi i obrazowanie im skutków nienawiści między narodami oraz konieczności międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi, którym drogie są idee wolności, braterstwa i sprawiedliwości społecznej. Duchowni powinni również zwalczać spekulację jako przejaw walki prowadzonej przez rodzimych wrogów, walczyć o podniesienie wydajności gospodarstw rolnych i wypełnianie przez wieś obowiązków wobec państwa.

Mówca kończy wezwaniem do duchowieństwa, by nie szczędziło trudów ani wysiłków dla obrony naszej niepodległości i umacniania jej bezpieczeństwa.

Po referacie ks. Bolesława Kulawika wywiązała się obszerna dyskusja.

Załoga S/S „Kraków" zwyciężyła we współzawodnictwie

(f) W Szczecinie odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom w IV etapie współzawodnictwa wśród załóg pływających na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej.

Pierwsze miejsce podobnie jak w poprzednich kwartałach zdobyła załoga S/S „Kraków", która wykonała kwartalny plan przewozów w 179 procentach, a plan roczny w 151 procentach. W IV kwartale ub. r. załoga „Krakowa" zaoszczędziła 180 ton węgla przez właściwą gospodarkę w kotłowni. Zwycięskiej załodze przyznano nagrody pieniężne.

Drugie miejsce wśród załóg statków w IV etapie współzawodnictwa zajęli marynarze z S/S „Brygada Makowskiego". Najlepsze miejsce wśród motorowców zajęła załoga M/S „Nysa".

Komunikat Ministerstwa Leśnictwa i Polskiego Związku Łowieckiego

Trwające od dłuższego czasu opady pokryły ziemię grubą warstwą śniegu. Uniemożliwia to dostęp do pożywienia kuropatwom i bażantom, co może katastrofalnie odbić się na stanie ich pogłowia. Ptaki te są naturalnym sprzymierzeńcem człowieka w walce z różnego rodzaju niebezpiecznymi owadami, a przede wszystkim z groźnym szkodnikiem — stonką ziemniaczaną.

W związku z tym Ministerstwo Leśnictwa wspólnie z Polskim Związkiem Łowieckim zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby zaopiekowało się kuropatwami i bażantami w tym ciężkim dla nich okresie.

Surowe kary na sabotażystów utrudniających zagospodarowanie odłogów

(f) Sąd Wojewódzki w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Nowej Wsi, pow. Lębork, skazał na kary więzienia i grzywny spekulantów i sabotażystów, którzy rozkradali mienie państwowe i utrudniali rozwój gospodarki rolnej w gminie Nowa Wieś — b. instruktora rolnego GRN w Nowej Wsi Mieszkowskiego, traktorzystę miejscowego POM-u — Puzdrowskiego i chłopa z Nowej Wsi — Jopka.

Jak wykazał przewód sądowy, Mieszkowski z Puzdrowskim, którym GRN w jesieni ub. roku przekazała na zagospodarowanie znajdujących się w gminie odłogów i ugorów odpowiednie ilości nawozów sztucznych i ziarna siewnego, znaczną część zboża i nawozów przywłaszczyli sobie i sprzedali kilku miejscowym chłopom-spekulantom — m. in. oskarżonemu Jopkowi. Obsiewając pola traktorzysta Puzdrowski wysiewał znacznie mniejsze — niż potrzeba — ilości ziarna i nawozów, aby obniżyć zbiory.

Sąd wydał na złodziei mienia państwowego i sabotażystów surowy wyrok. Oskarżeni Mieszkowski i Puzdrowski skazani zostali na karę po 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata, a oskarżony Jopek — na 4 lata więzienia, utratę praw obywatelskich na 2 lata oraz na karę grzywny w wysokości 2 tysiące złotych.

Z ŻYCIA PARTII

Osiągnięcia w pracy z inteligencją techniczną

Wśród zagadnień, jakie delegaci wysuwali w dyskusji na III partyjnej konferencji dzielnicowej Praga - Północ, szczególnie mocno wypłynął postulat głębszego wnikania przez KD w problematykę podstawowych organizacji partyjnych.

Zastanawiając się po konferencji nad realizacją tego postulatu, nowowybrany Komitet Dzielnicowy doszedł do wniosku, że pierwszym warunkiem przełamania trudności jest oparcie się na szerokim aktywie terenowym. Nie ograniczył się do pracy z aktywistami z wyboru. Do zajęć seminaryjnych, zorganizowanych dla sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych włączono aktywistów, którzy odznaczają się dobrą znajomością zagadnień swego zakładu i głęboką troską o rozwój pracy partyjnej. Zorganizowano również seminaria dla organizatorów grup partyjnych.

Na seminariach tych rozpatrywano sytuację w czołowych zakładach dzielnicy, wskazywano w jaki sposób podnosić poziom pracy partyjnej w konkretnych warunkach.

Przyjrzyjmy się temu w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych.

*

Na wydziale penicyliny Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych, słabo się wyczuwało w okresie III konferencji pracę organizacji partyjnej. W zakładach tych, ze względu na rodzaj produkcji, szczególnie poważny wkład pracy wnosi licznie reprezentowana inteligencja techniczna. Oddziaływanie na wysokowykwalifikowanych fachowców, wyrabianie w nich przywiązania do fabryki, kształtowanie ich świadomości politycznej — było w warunkach Tarchomińskich Zakładów jednym z węzłowych zadań pracy partyjnej. Ale organizacja partyjna nie zdawała sobie z tego sprawy.

Praca z inteligencją techniczną leżała odłogiem. W fabryce wytworzyła się niezdrowa atmosfera: nie było wspólnego języka w codziennej pracy między fachowcami, — a robotnikami. Bywało, że robotnik występował z cenną inicjatywą. Utrącano go. Tow. Eugeniusz Żukow, wysunięty kierownik zmianowy długo na przykład obserwował proces ekstrakcji penicyliny. Doszedł do wniosku, że w rozpuszczalniku prowadzącym do regeneracji pozostaje spora ilość penicyliny, która nadaje się jeszcze do użytku. Kiedy ze swym spostrzeżeniem zwrócił się do zastępcy kierownika produkcji, otrzymał zniechęcającą odpowiedź: „o tym wiemy już od półtora roku, ale wiemy również, że nic na to nie można poradzić".

Dopiero, gdy na seminarium dzielnicowym wskazano, jak istotnym jest dla Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych zadanie zbliżenia inteligencji technicznej do całej załogi i wzbogacenia naszych szeregów najlepszymi, najofiarniejszymi jej przedstawicielami — organizacja partyjna zaczęła przywiązywać dużą wagę do pracy wśród inteligencji.

Zainicjowano narady czołowego aktywu pracowniczego i partyjnego. Stworzony na jednej z takich narad zespół, — obejmujący obok inżynierów Lasoty i Rutte, kierownika zmianowego Żukowa i robotnika Olkowskiego — zbadał punkty najbardziej stratochłonne między fermentacją, a końcową fazą produktu. Wynik jego pracy jest taki, że penicylina, która do niedawna jeszcze spływała — jako odpad — do kanału, odtąd służy swemu przeznaczeniu — leczy ludzi. Ma to również wielkie znaczenie i w budżecie państwowym, gdyż zwiększa dochód narodowy o 4 miliony zł rocznie. Również inny zespół, złożony z inż. Rutte, kierownika zmianowego i robotników Wójcika, Kowalskiego i Kaczmarka, przeprowadza próby, które mają na celu zastąpienie sprowadzanego zza granicy surowca, surowcem krajowym.

Obecnie nie ma na wydziale penicyliny ważniejszego wydarzenia w które by pion techniczny nie wciągał przodujących robotników i racjonalizatorów.

Ze swej strony grupy partyjne zwracają się do inteligencji technicznej, gdy mają trudności w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień produkcyjnych. Tak np. grupa partyjna dozowni zaprosiła mgr Wierzbińskiego na zebranie, gdzie rozpatrywano sprawę zbyt małej przepustowości aparatury. Dzięki jego fachowym wskazówkom skrócono cykl suszenia penicyliny, co zwiększyło przepustowość aparatury o 70 procent. Poważny udział inteligencji technicznej w organizowaniu zobowiązań dla uczczenia 10-lecia powstania PPR wskazuje na proces jej rozwoju politycznego.

Mgr Wierzbiński np. na prośbę grupy partyjnej wskazał robotnikom dozowni możliwości zmniejszenia procentu braków. Zobowiązanie załogi zmniejszenia braków o 25 procent jest wypełniane. Inż. Lasota zobowiązał się pomóc pracownikom krystalizacji w opanowaniu pełnego reżimu produkcyjnego. W laboratorium wyszkolono dwie pracownice fizyczne na młodsze laborantki.

Zobowiązań takich było więcej. Przyczyniły się one do podniesienia kwalifikacji robotników. Ostatnio Jan Żukow i Antoni Rybarski zaawansowali ze starszych aparatowych na kierowników zmianowych. Robotnik Syska będzie wkrótce wysunięty na majstra.

Słuszne postawienie przez organizację partyjną zagadnienia pracy z inteligencją techniczną stworzyło w oddziale penicyliny TZF atmosferę twórczej pracy, w której rosną ludzie i rozwija się produkcja.

*

Oznaki tego, że po konferencji dzielnicowej toczy się walka o podnoszenie poziomu pracy partyjnej, widoczne są również w FSO i niektórych innych podstawowych organizacjach partyjnych dzielnicy. Dalsza systematyczna praca z aktywem terenowym, rozszerzanie kadry aktywu nieetatowego, pozwolą te osiągnięcia utrwalić i rozwinąć.

ELŻBIETA MINK

W dniu obrad egzekutywy Komitetu Powiatowego...

— Już dwie godziny — szepnął ktoś z grupy towarzyszy przebywających w sekretariacie Komitetu Powiatowego.

W odpowiedzi słychać było kilka cichych westchnień.

Sekretarka skończyła urzędowanie. Z opuszczonego przez nią krzesła ktoś skwapliwie skorzystał. Kilku innych towarzyszy usiadło na biurku.

— Towarzyszu co teraz będzie stało?... Kiedy przyjdzie moja kolejka?... Już piąta, a ja zaraz mam pociąg... — do wychylonego z drzwi sąsiedniego pokoju pracownika KP cisną się z pytaniami, prośbami i wyrzutami zniecierpliwieni towarzysze.

— Teraz będzie kilkunastominutowa przerwa, — spokojnie odpowiada zapytany.

— Spółdzielnia produkcyjna w Ciepielowie i Dobruszowie — pada po przerwie głos z uchylonych drzwi.

Kiedy przez dłuższy okres czasu nie zostaje wywołane żadne nazwisko — wśród wyczekujących wzrasta zniecierpliwienie. Jedni równym krokiem przemierzają podłogę sekretariatu i P, inni — liczą kostki parkietu, po czym dochodzą do spisu inwentarza, jedynego przedmiotu zawierającego coś do czytania. Pilnie studiują go z góry na dół i z dołu do góry i znów, tylko w szybszym tempie zaczynają te same czynności.

Po 4-ch godzinach wyczekiwania, do sali gdzie toczyły się obrady egzekutywy KP zostali zaproszeni towarzysze z wydziału rolnictwa PRN.

W odpowiedzi słychać było kilka cichych westchnień.

Członkowie egzekutywy niecierpliwie przysłuchują się sprawozdaniu z przebiegu nadawania aktów własności.

— Krócej towarzysze. Streszczajcie się — sekretarz KP postukuje ołówkiem w biurko.

Później sprawozdanie z rozwoju oświaty rolniczej. Następnie informacja o zamierzeniach lektoratu rolniczego.

W sekretariacie cisza. Nawet najbardziej niecierpliwi zdrzemnęli się. Podskoczyli na krzesłach, kiedy z gabinetu sekretarza zaczęli kolejno wychodzić członkowie egzekutywy.

— Z pewnością posiedzenie zostało odłożone na inny dzień — pomyśleli.

— Czekajcie — uspokaja ich sekretarz. Zaraz powrócimy z kolacji.

Istotnie, po 40 minutach wrócili.

23.05. Analiza wykonania planów produkcyjnych przez Zakłady Metalurgiczne, Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, Kopalnię „Maria", Szczecinianię, Fabrykę Kleju, Zakłady Drzewne.

Wchodzi tylko trzech sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Było ich więcej, ale po paru godzinach beznadziejnego wyczekiwania poszli do domu.

24.00. Instruktor ekonomiczny KP kończy czytanie „analizy".

— Są jakieś pytania? Zwraca się sekretarz do uśpionych monotonnym czytaniem członków egzekutywy. Nie? Dyskusja... Proszę.

Dyskusja nie klei się. Członkowie egzekutywy dyskretnie spoglądają na wskazówki zegara. Nie wierzą mu. Porównują z własnymi zegarkami. Kilku z nich mieszka o kilkanaście kilometrów poza siedzibą KP.

Projekt uchwały. Źle opracowany. Decyzja: ponownie opracować i przedłożyć na następne posiedzenie egzekutywy.

Zaproszeni sekretarze po siedmiogodzinnym wyczekiwaniu, nawet o nic nie zapytani, wychodzą z KP. Po drodze w sekretariacie budzą ostatniego delikwenta, który wygodnie rozłożył się na biurku.

— Zdolni jesteście referować? — życzliwie zwraca się do niego sekretarz KP. Proszę. Sprawozdanie z działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza, — zapowiada członkom egzekutywy.

Przedstawiciel KW PZPR słysząc o jeszcze jednym punkcie porządku obrad szeroko otwiera oczy. Zmęczony sprawozdawca przecenił jednak swoje siły. Nie może płynnie czytać.

Sprawozdanie było niejasne. Niezbyt jasno też pracowały umysły pomęczonych członków egzekutywy.

— Odłożyć na następne posiedzenie — zdecydowali bez dyskusji. Wydział propagandy KP zobowiązuje się do udzielenia pomocy w przygotowaniu ponownego sprawozdania.

Analiza składu socjalnego członków partii w powiecie, a następnie plan akcji sprawozdawczo wyborczej obija się o uszy zmorzonych snem członków egzekutywy, jedynie mocniej akcentowanymi przez referującego sylabami: ...rob... tysiąc... chłopów... dwa...

— Kto ma jakieś uwagi? pyta sekretarz.

— Wolne wnioski.

Poruszano jeszcze jakieś sprawy. Najważniejsze jednak nie zostały omówione. Niesmiało wspominali o nich członkowie egzekutywy KP, dopiero kiedy zziębnięci, wygłodniali i zaspani już nie 7-go lecz nad ranem 8 lutego br. wychodzili na ulicę Nowej Soli. Szkoda tylko, że raz wreszcie nie postanowili:

1. Zaprzestać planowania wielu punktów porządku dziennego na jedno posiedzenie.

2. Sprawozdania i uchwały przygotowywać przed posiedzeniem i zapoznawać z nimi członków egzekutywy.

3. Towarzyszy mających brać udział w którymś z punktów obrad, zapraszać na określoną godzinę, aby nie musieli całymi godzinami wyczekiwać „na swoją kolejkę".

MARIAN BOJANOWICZ

Na marginesie

Afera w Grazu

Do redakcji jednego z reakcyjnych dzienników austriackich wpadł zadyszany reporter.

„Panie redaktorze" — krzyknął do naczelnego — „pierwszorzędny szlagier! Na dworcu w Grazu zatrzymano olbrzymi transport broni! Lufy armatnie i czołgi. 7 tysięcy ton! Chciano to wywieź z Austrii"...

„Dokąd?" — zapytał naczelny.

„Nie wiadomo".

„Ha! A w którą stronę była zwrócona lokomotywa?"

„Lokomotywy to jeszcze przy pociągu nie było. Ale w ogóle widziałem na dworcu kilka lokomotyw. I jedna, niech pan sobie wyobrazi, była zwrócona na wschód..."

Następnego dnia w dzienniku ukazała się czołówka pod potężnym tytułem: „Międzynarodowy szmugiel broni wykryty! 700 tysięcy ton luf armatnich chciano wywieź do Węgier. Afera zatacza coraz szersze kręgi".

Afera rzeczywiście zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. Reakcyjna prasa austriacka i niemiecka zaczęła istne wycie bojowe.

Aż nagle...

Jakby kto nożem uciął, cała sprawa znikła jednego dnia ze szpalt gazet.

Okazało się, że przyparta do muru firma złożyła odpowiednie zeznania: Cały transport broni przeznaczony był do Niemiec zachodnich na potrzeby odbudowującego się Wehrmachtu.

Po tych wyjaśnieniach niektóre tylko pisma uznały za stosowne umieścić następujące malućkie notatki:

„Dowiadujemy się, że lufy armatnie i czołgi zostały już przed 5 miesiącami zwolnione przez komisję rządową i należy je traktować jako zwykły złom żelazny. Nie ma żadnych ograniczeń w handlu tego rodzaju artykułami".

Jednym słowem — broń nagle zamieniła się w „złom żelazny", skoro stało się wiadome, że przeznaczona jest dla neohitlerowców.

Oczywiście w tego rodzaju bzdury tylko naiwni mogą uwierzyć, podobnie jak tylko głupcy mogli uwierzyć w poprzednią wersję całej afery. Reakcyjne dzienniki skompromitowały się z kretesem. Ich redaktorów najbardziej gnębi myśl, że niechcący ujawnili, iż wbrew układom międzynarodowym w Austrii zachodniej znajdują się olbrzymie składy broni i że zaopatrują one neohitlerowski Wehrmacht. Kłamcy sami zaplątali się we własnych kłamstwach.

KAD

Z problemów Konstytucji

Własność społeczna, indywidualna i osobista

Stefan Ignar

W Polsce kapitalistycznej, wszystkie kopalnie, huty, fabryki, elektrownie, banki, itp. były własnością burżuazji zagranicznej i krajowej, która sprawując władzę miała w posiadaniu również nieliczne przedsiębiorstwa upaństwowione.

Na wsi panoszyli się obszarnicy, pokumani i pożenieni z burżuazją przemysłową. Obszarnicza własność gruntów, łąk i lasów wynosiła przed wojną blisko jedną trzecią ogółu ziemi. Niektórzy magnaci posiadali po kilkadziesiąt tysięcy hektarów ziemi i lasów. Prawo obszarniczej własności, odziedziczone z czasów pańszczyźnianych, sankcjonujące wydziedziczenie wielkiej masy chłopów bezrolnych i małorolnych, pozbawionych środków utrzymania — zmuszało miliony robotników rolnych, komorników i małorolnych chłopów do półdarmowej pracy na „jaśniepanów".

W przeciwieństwie do kapitalistycznego prawa własności, które służyło do ujarzmienia ludu pracującego, nasze ludowe prawo własności zatwierdza obalenie klas wyzyskiwaczy i chroni przed nawrotem wyzysku. Jest podstawą szybkiego rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz podniesienia dobrobytu i kultury robotników, chłopów i całego ludu pracującego.

W projekcie naszej Konstytucji określone są cztery postacie prawa własności: 1) własność **ogólnonarodowa**, która powstała z unarodowienia przemysłu, banków, transportu oraz lasów i części ziemi (PGR-y), 2) własność **spółdzielcza** — zarówno spółdzielni zbytu i zaopatrzenia jak i własność która się tworzy drogą dobrowolnego łączenia indywidualnych gospodarstw chłopskich w zespołowe gospodarstwa rolne i indywidualnych warsztatów rzemieślniczych w miastach, 3) **własność indywidualna** gospodarstw chłopskich i warsztatów rzemieślniczych, oraz 4) **osobista** własność każdego obywatela.

Uwłaszczenie chłopów

Manifest Lipcowy 1944 r. przeciął pasmo niewoli chłopskiej i obalił obszarnicze prawo własności ziemi.

Wyrok PKWN na klasę obszarniczą został wykonany przez Dekret o Reformie Rolnej i natychmiastową parcelację dworów. Był to wyrok nie tylko na polskich obszarników, ale i na junkrów pruskich, którzy na naszych ziemiach zachodnich stworzyli przemocą twierdzę wyzysku i wynarodowienia. Przeważająca część gruntów obszarniczych i pojunkierskich — o areale ponad 6 milionów ha — dostała się na własność fornalom i chłopom, a lasy obszarnicze oraz część użytków rolnych — PGR — stały się własnością ogólnonarodową.

Reforma rolna uwłaszczyła nie tylko tych chłopów, którzy, w liczbie ponad miliona rodzin otrzymali parcele z podziału folwarków, lecz także przywróciła własność ziemi o wiele szerszym masom chłopskim, których gospodarstwa zostały uwolnione od zadłużenia w kapitalistycznych bankach, hipotekach, i u pojedynczych lichwiarzy.

Po latach walk i klęsk, obfitujących w krwawe ofiary, chłopi pod przewodnictwem klasy robotniczej osiągnęli wspaniałe zwycięstwo nad swymi odwiecznymi wrogami — dziedzicami i panami. Chłopska własność gruntów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wynosi około 18 mln. ha, a państwowa własność ziemi użytkowanej rolniczo obejmuje około 2 mln. ha.

Unarodowienie przemysłu

Podobnie jak z obszarnikami stało się z wielką i średnią burżuazją przemysłową. Nasze Państwo Ludowe wywłaszczyło fabrykantów i innych większych przedsiębiorców prywatnych. Wielki i średni przemysł został unarodowiony. Od szeregu już lat robotnicy pracują we własnych kopalniach i fabrykach, które stanowią własność ogólnonarodową. Z istniejących zakładów rodzą się nowe kopalnie i fabryki, a przy nich piękne osiedla robotnicze.

Również i dla mas chłopskich nacjonalizacja zakładów przemysłowych ma decydujące znaczenie. Dzięki temu skończyło się na wsi bezrobocie, czyli tzw. „zbędność", stały się dostępne i coraz powszechniej używane maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i elektryczność, a wytwory pracy rolnika znajdują nieograniczone wprost zapotrzebowanie ze strony spożywców miejskich i rosnącego w szybkim tempie przemysłu.

W projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pierwszej Konstytucji ludu pracującego, artykuł 8 gwarantuje opiekę Państwa i troskę ogółu obywateli wobec tych epokowych zdobyczy mas pracujących:

„Mienie ogólnonarodowe: złoża mineralne, wody, lasy państwowe, kopalnie, drogi, transport kolejowy, wodny i powietrzny, środki łączności, banki, państwowe zakłady przemysłowe, państwowe gospodarstwa rolne i państwowe ośrodki maszynowe, państwowe przedsiębiorstwa handlowe, przedsiębiorstwa i urządzenia komunalne — podlega szczególnej trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli."

Unarodowienie kopalń, hut, fabryk, banków, przedsiębiorstw transportowych i komunikacyjnych, hurtowni handlowych, elektrowni, lasów i części gruntów oraz przekazanie chłopom 6 milionów ha ziemi — to jest wyzwolenie klasy robotniczej i chłopów z ucisku wielkokapitalistycznego i obszarniczego, to jest gospodarcze wyzwolenie narodu z niewoli zagranicznych bankierów.

Wywłaszczanie mas chłopskich na Zachodzie

W wielu jeszcze krajach Europy i Ameryki panoszą się bankierzy, fabrykanci i obszarnicy. Gniotą oni nielitościwie nie tylko własnych robotników i chłopów, lecz jeszcze bardziej bezwzględnie wyzyskują i uciskają chłopów i robotników kolonii i krajów zależnych.

W Stanach Zjednoczonych konstytucja burżuazyjna zabezpiecza własność prywatną wielkim przedsiębiorcom i właścicielom ziemi, ale nie zabezpiecza pracującego na swym gospodarstwie farmera. Z roku na rok setki tysięcy rodzin drobnych farmerów wywłaszczane są przez bankierów i obszarniczych rekinów. W ciągu ostatnich 16 lat (1935—1950) zostało wyrzuconych ze swych zagród rodzinnych około 1,5 miliona rodzin pracujących farmerów, co stanowi czwartą część wszystkich farmerów w Stanach Zjednoczonych. Drobni farmerzy stanowią większość gospodarzy rolnych — 60 procent, a ziemi posiadają tylko 11 procent i z roku na rok część jej tracą. Równocześnie wielcy obszarnicy posiadają przeszło połowę wszystkich gruntów. Tak oto działa amerykańskie prawo prywatnej własności.

We Włoszech, gdzie pod bokiem papieża i pod opieką amerykańskich imperialistów rządzi tzw. „chrześcijański demokrata" premier De Gasperi, pracujący chłopi posiadają wszystkiej ziemi 6 milionów ha, a obszarnicy 10 milionów ha. Połowa pracującej ludności wsi pozbawiona jest w ogóle ziemi. Nędzne utrzymanie zdobywa ta ludność bądź jako drobni dzierżawcy, bądź też jako robotnicy rolni.

Widzimy więc, że nieograniczone prawo bogacenia się kapitalistów, że prywatne prawo własności fabryk, kopalń i obszarów dworskich jest źródłem nędzy i wywłaszczenia najszerszych mas.

U nas w oparciu o ogólnonarodową własność kopalń, hut, fabryk, elektrowni i lasów naród polski rozwija swe gospodarstwo, wznosi piękne miasta i osiedla robotnicze, buduje szkoły, domy kultury, kina i teatry; doprowadza światło elektryczne do najdalszych wsi. Władza ludowa rozszerza i rozbudowuje sektor socjalistyczny w mieście i wsi, w walce klasowej, **„ogranicza, wypiera i likwiduje klasy społeczne, żyjące z wyzysku robotników i chłopów"** (pkt. 4 art. 3 projektu Konstytucji). U nas naród pracuje dla siebie. Buduje dla pokoju.

Własność spółdzielcza

Drugą obok ogólnonarodowej formą własności społecznej, jest własność spółdzielcza. Przygniatająca większość sklepów w małych miasteczkach, w gminach i gromadach — to własność Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", a do tego własność spółdzielczą stanowi duża ilość piekarń, zakładów rzeźniczych, warsztatów rzemieślniczych i mniejszych zakładów przemysłowych. W miastach rośnie własność spółdzielcza przez rozwój spółdzielczości spożywców, przez zrzeszenie się szewców, krawców, fryzjerów i innych rzemieślników w spółdzielniach pracy.

Na wsi od paru lat rozwija się spółdzielcza własność w spółdzielniach produkcyjnych. Gospodarstwa spółdzielni produkcyjnych rozciągają się już na areał ponad 700.000 ha. Posiadają one coraz większe wspólne fundusze i zasoby. Posiadają już dziesiątki tysięcy krów i koni spółdzielczych, maszyn rolniczych i budynków. W tej dziedzinie własność spółdzielcza będzie szybko z roku na rok wzrastać na drodze dobrowolnego zrzeszania się chłopów i w drodze coraz większego nagromadzenia w istniejących spółdzielniach.

Własność spółdzielcza jest to wspólna własność członków pojedynczej spółdzielni, podczas gdy własność ogólnonarodowa należy do całego ludu pracującego.

Własność spółdzielcza powstaje z określonych statutem wkładów członków, a rośnie przez ich wspólną pracę. Niektóre spółdzielnie w ciągu trzech lat już podwoiły swój majątek spółdzielczy wydajną i zgodną współpracą przy pomocy Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Droga do dobrobytu, do likwidacji wyzysku

Spółdzielczość rolnicza w Polsce Ludowej — to zasadnicza droga wydźwignięcia się ludności wiejskiej z niedostatku i zacofania, wyzwolenia się od ciężkiej pracy fizycznej poprzez mechanizację i elektryfikację pracy, jest drogą prowadzącą do zrównania wiejskich warunków pracy i kultury z miejskimi.

Art. 11 projektu Konstytucji poświęcony spółdzielczości i własności spółdzielczej głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa popiera rozwój różnych form ruchu spółdzielczego w mieście i na wsi oraz udziela mu wszechstronnej pomocy w wypełnianiu jego zadań, a własności spółdzielczej jako własności społecznej zapewnia szczególną opiekę i ochronę".

Duże gospodarstwo rolne typu kapitalistycznego — obszarnicze czy kułackie — opiera się na wyzysku robotnika rolnego, oraz chłopa małorolnego i średniorolnego. W przeciwieństwie do tego wielkoobszarowa własność spółdzielcza ma to do siebie, że jest środkiem likwidacji wyzysku. Spółdzielnie produkcyjne budowane są na zasadach, które wykluczają wyzysk. Raz, że nie wolno najmować do pracy, po drugie, że nie może być członkiem spółdzielni, kto w ciągu roku nie przepracuje przynajmniej 100 dni, a po trzecie — nie przyjmuje się do spółdzielni wyzyskiwaczy, kułaków, aby nie wprowadzali do niej swych kapitalistycznych nawyków wyzysku.

A więc spółdzielcza własność w Polsce Ludowej jest własnością ludzi pracujących.

Indywidualna własność

Własność indywidualna gospodarstw chłopskich stanowi obecnie przeważający typ własności na wsi. Artykuły 10 i 12 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej określają stosunek Państwa do indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Uznając i ochraniając na podstawie obowiązujących ustaw **„indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi, budynków i innych środków produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników"** (art. 12) — państwo ludowe **„otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu"** (art. 10).

Co się tyczy własności gospodarstw kułackich, to państwo nasze, prowadząc konsekwentnie politykę ograniczania kułaków, przeciwstawia się awanturniczym tendencjom samowolnej likwidacji gospodarstw kułackich, przestrzega ustaw i praworządności.

Właśnie ochrona własności chłopstwa pracującego w każdej jej formie — indywidualnej i spółdzielczej — wymaga ciągłej walki z wyzyskiem kułackim, z zakusami elementów kapitalistyczno - spekulacyjnych zakłócania spójni między miastem a wsią.

Imperialistyczna propaganda głosi, że ustrój demokracji ludowej, realizując socjalistyczną przebudowę rolnictwa — pozbawia chłopów ziemi. Kłamstwo to jednak ma krótkie nogi. To właśnie w krajach kapitalistycznych — jak widzieliśmy poprzednio — pracujący chłop jest wywłaszczany na rzecz kapitalisty. Natomiast w krajach demokracji ludowej przywrócono chłopom pracującym własność. W miarę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na zasadzie dobrowolności następuje przekształcenie własności indywidualnej we własność spółdzielczą, socjalistyczną, dającą nieporównanie większe możliwości wzrostu majątku, wzrostu produkcji i wydajności pracy, niż własność indywidualna chłopa pracującego i zabezpieczającą większy niż w indywidualnym gospodarstwie wzrost osobistej własności rodziny chłopskiej, która należy do spółdzielni.

Własność osobista

Projekt Konstytucji w art. 13 określa i gwarantuje prawo własności osobistej:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa poręcza całkowitą ochronę oraz prawo dziedziczenia własności osobistej obywateli".

Oprócz np. mebli, odzieży czy książek lub obrazów — obywatel ma zagwarantowane prawo własności rodzinnego domu z ogrod

Czytelnicy i korespondenci piszą

O ciągniku bez przyczepy

Celem przyśpieszenia transportu materiałów budowlanych na poszczególne budowy Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Kielcach przydzielił w ub. r. dla Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Radomiu ciągnik „Ursus" oraz jedną przyczepę, którą mieliśmy otrzymać z Sanockiej Fabryki Wagonów.

Ciągnik otrzymaliśmy w dniu 20.VII.1951 r.

Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego polecił Sanockiej Fabryce wysłać do BPP w Radomiu przyczepę.

Dnia 28.VIII.1951 r. zwróciliśmy się do Sanockiej Fabryki Wagonów z prośbą o powiadomienie, kiedy przyczepa będzie nadesłana. Na pismo to otrzymaliśmy w październiku odpowiedź, że Sanocka Fabryka Wagonów nie posiada żadnego zlecenia sprzedaży przyczepy.

Wobec tego zwróciliśmy się do Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie o wydanie zarządzenia natychmiastowego nadesłania przyczepy. Centralny Zarząd PM zrobił to dnia 16.X.1951 r.

27.X.51 r. otrzymaliśmy telegram z Sanockiej Fabryki Wagonów zawiadamiający nas, że wysyłka przyczepy została wstrzymana i że wyjaśnienie w tej sprawie jest w drodze. Ponieważ wyjaśnienia żadnego nie otrzymaliśmy, zwróciliśmy się ponownie do Sanockiej Fabryki Wagonów o wyjaśnienie powodu wstrzymania wysyłki przyczepy i o powiadomienie kiedy ją nareszcie otrzymamy. Odpowiedź jednak nie nadeszła.

Zwróciliśmy się więc do Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego o wyjaśnienie tej sprawy. Centr. Zarząd pismami z dn. 13.XII.1951 r. i z dn. 16.I. 52 r. polecił Sanockiej Fabryce natychmiastowe wydanie nam przyczepy. — Znów bez rezultatu.

Jest już luty 1952 r. Przystąpiliśmy do wykonania 3 roku zadań planu 6-letniego. Papierki wędrują z Radomia do Sanoka i Warszawy, z Warszawy do Sanoka, a ciągnik z powodu braku przyczepy siedem miesięcy stoi bezczynnie i czeka.

WACŁAW ZIELIŃSKI
Budowl. Przeds. Powiat. Radom

W trosce o zdrowie kolejarzy

Z inicjatywy referatu dentystycznego Wydziału Zdrowia DOKP w Warszawie, otwarta została druga z kolei protezownia dentystyczna przy ambulatorium stacji Warszawa-Wileńska.

Protezownia rozpoczęła pracę w bardzo ciężkich warunkach. Z zapałem i pełnym oddaniem 3-osobowy zespół przystąpił do pracy i wywiązał się z powierzonych mu obowiązków ku ogólnemu zadowoleniu pacjentów.

35 sztuk starannie wykonanych protez nie wymagających żadnych poprawek, to naprawdę duży wyczyn (wyznaczona norma 25 szt. miesięcznie).

Ostatnio obsada personalna zwiększona została o jeszcze jednego pracownika, ilość wykonywanych protez również wzrosła.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych posiada już dwie protezownie. Otwarcie drugiej protezowni, która obsługuje pracowników kolejowych i ich rodziny z prawobrzeżnej Warszawy w dużej mierze odciąży pracę protezowni w Centralnej Poradni Lekarskiej PKP.

Załogi obu protezowni przystąpiły do współzawodnictwa. Obecnie we współzawodnictwie tym prowadzą pracownicy z protezowni ambulatorium stacji Warszawa - Wileńska w składzie: ob. ob. Władysław Szczepański, Zofia Laskus, Regina Czarnecka i Kazimierz Dobrzyński, którzy wykonują przeciętnie około 100 protez.

W protezowni są również pewne niedociągnięcia. Brak jest np. pracownika, który prowadziłby sprawy administracyjne. Zatrudnienie technika dentystycznego przy czynnościach administracyjnych obniża ilość i jakość wykonywanych przez niego prac.

RYSZARD PRZYCHODZKI
DOKP Warszawa

Odbudowa tamy przyniosłaby duże korzyści

Na rzece Sonie, przepływającej przez wieś Henrykowo, gmina Modzele, pow. płoński, była tama wodna, która okupant zniszczył podczas działań wojennych. Poziom wody obniżył się przez to o trzy metry. Od tego czasu nasze łąki, które można było dawniej kosić trzykrotnie, zamieniły się w nieurodzajne pustkowie, a torf traci wartość, zamieniając się w popiół.

W roku 1946 gromada nasza zwróciła się do Starostwa Powiatowego w Płońsku w sprawie odbudowy tamy, ale nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

W r. 1950 ponownie zwróciliśmy się do Prezydium Gminnej Rady Narodowej, które skierowało naszą sprawę do Prezydium PRN w Płońsku. Z Płońska odesłano nas do Urzędu Wodno-Melioracyjnego w Sierpcu — oddział w Płońsku, gdzie poinformowano nas, że wskutek braku funduszów na ten cel, sprawę budowy tamy rozwiąże się dopiero w roku 1951. Pod koniec ub. r. zakomunikowano nam jednak odmowną decyzję.

Gromada nasza łącznie z gromadami, które również korzystałyby z tamy, jak Zasonie, Wólka, Czarnoty i część Nowego Miasta, zobowiązała się dać bezpłatną robociznę oraz gotówkę na zakup potrzebnego do budowy materiału. Może więc odpowiednie władze umożliwią nam zakup materiału budulcowego, a tym samym ułatwią zbudowanie tamy.

Budowa tamy podniosłaby wydajność łąk na obszarze 200 ha, co przyczyniłoby się z kolei do rozwoju hodowli trzody oraz podniosłoby jakość torfu na obszarze ok. 80 ha.

KAZIMIERZ SADOWSKI
gr Henrykowo

Uruchamiamy nową dodatkową siłę w walce o plan

Przechodzimy na szybkościową obróbkę w całym zakładzie

Kazimierz Miracki
główny inżynier Zakł. im. 1 Maja w Pruszkowie
Stanisław Łobaszewski
tokarz — przodownik pracy Zakł. im. 1 Maja w Pruszkowie

Wysoki mamy plan na rok 1952. Śmiały, napięty, mobilizujący plan. Wielu z załogi naszych zakładów pytało: jak trzeba pracować, by taki plan wykonać? Wielu z załogi odpowiadało: wiadomo — szybko i solidnie. Najważniejsze — to uruchomienie maksimum rezerw, lepsze wykorzystanie maszyn, a przede wszystkim — upowszechnianie obróbki szybkościowej.

Nie jesteśmy na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o stosowanie metody szybkościowej obróbki. Jeszcze w 1948 roku tow. tow. Leszczyński, Grudziński, Łuczak, Jędrzejewski i kilku innych samorzutnie przeszli na szybkościowe skrawanie, zwiększając dzięki temu wydajność pracy prawie dwukrotnie.

Trzeba przypomnieć, że szybkościowe skrawanie było wtedy nowością. Nowością traktowaną nieraz niechętnie — przez szereg inżynierów i część załogi, ze względu na różne trudności związane ze stosowaniem szybkościowej obróbki.

„Kozik" zyskał prawo obywatelstwa

W 1949 r. dział postępu technicznego przy naszych zakładach przygotował kilka najbardziej typowych noży do szybkościowego skrawania, ze schodkowymi łamaczami wióra. Taki łamacz zabezpiecza przed okaleczeniami wiórem długim, tzw. wstęgowym, nie stwarzając żadnych dodatkowych trudności w posługiwaniu się nim. Mimo to nikt nie chciał założyć tego noża. Znalazł się w końcu jeden śmielszy. Założył. Po paru godzinach dział postępu technicznego zażądał zwrotu noża, chodziło bowiem przecież tylko o próbę.

— Ja tego „kozika" nie oddam — oświadczył tokarz.

Wkrótce przekonał się do tej „nowości" cały wydział tokarek. Tak oto nóż ze schodkowym łamaczem wióra zdobył sobie prawa obywatelskie w naszych zakładach.

Szybkościowców było wciąż więcej, padały rekordy zakładowe, przybywało doświadczeń. Wyciągaliśmy naukę nie tylko z osiągnięć, lecz i z niepowodzeń. Gdy tokarz Kotowski ustalił rekord na swej tokarce, osiągając szybkość skrawania 400 metrów na minutę (w naszych warunkach przy dużej twardości obrabianej stali było to dużo) — kosztem „zdrowia" tokarki, którą musiano oddać do remontu przed planowanym terminem — zrozumieliśmy w pełni, że stosujemy półśrodki. Zrozumieliśmy, że do szybkościowego skrawania trzeba czegoś więcej, niż odpowiednich noży z dodatnim i ujemnym kątem natarcia, czy też głowicy frezarskiej z nożami rozstawionymi stopniowo.

Zrozumieliśmy, że z szybkościowym skrawaniem łączy się cały szereg skomplikowanych i trudnych zagadnień technicznoorganizacyjnych.

Artykuł tow. Sawicza odegrał rolę przewodnika

Obecnie metoda szybkościowej obróbki obejmuje u nas ok. 20 procent maszynogodzin na dziale tokarek, 40 procent na rewolwerówkach, 33 procent na frezarkach. Jako rezultat indywidualnych wyników jest to duże osiągnięcie, lecz nie zapewnia jeszcze pełnej, sprawnej realizacji wysokiego planu na rok 1952.

Dziś nasze zadania produkcyjne wymagają wprowadzenia szybkościowej obróbki na skalę przemysłową. Dziś trzeba wprowadzić kompleksowe skrawanie szybkościowe, czyli objąć nim możliwie największą ilość operacji przy całkowitym wszechstronnym rozwiązaniu zagadnień technicznych, technologicznych i materiałowych.

Sprawa ta jednak wydawała nam się trudna. Nie czuliśmy jeszcze pewności, że potrafimy przedrzeć się przez gąszcz tych trudności.

Tak się złożyło, że gdy w naszych zakładach zakiełkowała myśl szerokiego wprowadzenia metody szybkościowego skrawania, ukazał się w „Trybunie Ludu" przedrukowany z „Prawdy" artykuł tow. Eugeniusza Sawicza, frezera Zakładów im. Kirowa w Leningradzie. Tow. Sawicz jasno i zwięźle opisał w swym artykule to właśnie leżące nam na sercu zagadnienie. Tow. Sawicz trafił w sedno sprawy — pokazał znaczenie współpracy robotników, inżynierów i naukowców.

Artykuł tow. Sawicza odegrał więc rolę przewodnika po nieznanym nam do tej pory terenie.

Przy pomocy Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego przystąpiliśmy do dzieła.

Pierwsze narady i podstawowe wytyczne

25 stycznia br. aktyw techniczny zakładów odbył pierwszą naradę poświęconą wstępnemu omówieniu organizacji prac przygotowawczych. Potem odbyły się dalsze narady robocze przodowników pracy, racjonalizatorów, techników i inżynierów oraz aktywu partyjnego i związkowego. W naradach wzięli udział przedstawiciele nauki: profesorowie Politechniki Warszawskiej — Szymanowski, Gwiazdowski i Oska, oraz przedstawiciele Instytutu Obrabiarek i Narzędzi: mgr Józefik inż. Markowski i inż. Albiński.

Przyjęto dwie podstawowe wytyczne. Pierwsza brzmi: powodzenie sprawy będzie zależało od ścisłej współpracy robotników, inżynierów i naukowców. Druga — stawia konieczność pełnego zabezpieczenia realizacji planu przez zakłady w okresie rozruchu tej nowej „machiny" — kompleksowego skrawania szybkościowego.

Z żywej wymiany zdań na naradach, z obfitości pomysłów wyłoniła się ostateczna koncepcja wprowadzenia kompleksowego skrawania szybkościowego. Nie obyło się bez przełamania u niektórych uczestników narad rutyniarskich nawyków i oportunizmu. Tak na przykład jeden z inżynierów Centralnego Zarządu Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi uważał, że trudności związane z zaopatrzeniem w narzędzia są nie do pokonania, że wprowadzenie kompleksowego skrawania szybkościowego spowoduje szereg przykrych dla zakładów komplikacji. Nasi przodownicy pracy, technicy, inżynierowie i współpracujący z nami naukowcy obalili te oportunistyczne twierdzenia, dali wyraz gotowości przezwyciężenia choćby największych trudności.

Ustalono, że na pierwszy ogień pójdą operacje najbardziej pracochłonne. Z ogólnej liczby 1.300 tych operacji, przewidzianych do obróbki szybkościowej, wytypowano na początek 600. Realizacja pierwszego etapu nie wymaga zasadniczych zmian konstrukcyjnych w tej części parku maszynowego, która będzie objęta szybkościową obróbką. Wystarczy na razie, jeśli przystosujemy te maszyny do szybkościowego skrawania drogą tzw. małej modernizacji.

Tak więc wyższą ilość obrotów w maszynach uzyskamy np. przez wymianę kół pasowych na silniku na koła o większej średnicy. Żeby nie wyrywać obrabiarek z produkcji, będziemy przystosowywać je do nowych wymagań w czasie planowych remontów, w niedziele i święta.

20 lutego br. odbyła się druga narada — już wybitnie robocza, na której omówiono sprawy techniki wykonawstwa.

Nasze prace nabierają rozmachu

Rozwiązaniem kompleksu zagadnień technicznych, technologicznych, materiałowych, związanych z wprowadzeniem masowego skrawania szybkościowego, zajmują się powołane w tym celu sekcje. Sekcje te są zalążkiem organizowanych wzorem Zakładów Kirowskich — brygad twórczej współpracy robotników, inżynierów i naukowców.

Sekcji takich czynnych jest już pięć: technologiczna, obrabiarkowa i 3 sekcje narzędziowe. Każda sekcja ma swój określony odcinek pracy, ale wszystkie zagadnienia zasadnicze są omawiane i rozwiązywane wspólnie.

Po przeprowadzeniu prac przygotowawczych przewiduje się organizację kilku dalszych sekcji, jak sekcji realizacji i statystyki. Czynne już sekcje współpracują ściśle z Politechniką Warszawską i z Instytutem Obrabiarek i Narzędzi w Krakowie. Profesorowie Szymanowski i Oska udzielili już wielu cennych rad, zapewnili udostępnienie precyzyjnych aparatów pomiarowych oraz wciągnięcie do prac w zakładach — studentów.

Prace przygotowawcze nabierają rozmachu. Każda sekcja składa co pewien czas na ogólnych zebraniach sprawozdania. Jak dotąd, wszystko postępuje zgodnie z planem. Ludzie wgryzają się w robotę, nabierają coraz to mocniejszego przekonania o jej olbrzymim znaczeniu dla zakładów.

Zdajemy sobie sprawę że w walce o te wielkie przemiany, jakie obecnie w naszym zakładzie zachodzą, możemy osiągnąć zwycięstwo przy bardzo aktywnym udziale komitetu partyjnego i całej organizacji partyjnej.

Pełne bowiem powodzenie zależy nie tylko od dobrej pracy sekcji, ale przede wszystkim od tego, by cała załoga żyła tym zagadnieniem. Dobrze będzie, jeżeli organizacja partyjna połączy akcję mobilizującą z wnikliwą kontrolą prowadzonych przez nas prac przygotowawczych. To każe nam bardziej jeszcze „wziąć się w garść".

*

Wprowadzenie kompleksowego skrawania szybkościowego otwiera nowe możliwości wzrostu wydajności pracy, zwiększenia produkcji, polepszenia wszystkich wskaźników pracy zakładów.

Swoją poważną, pionierską w naszym kraju pracę — załoga nasza zrealizuje. Stworzymy i uruchomimy nową dodatkową siłę, przy pomocy której pomyślnie wykonamy wielkie zadania planu 6-letniego.

Hodowla nowych odmian goździków

W Gospodarstwie Ogrodniczym Borowo w woj. poznańskim prowadzona jest przez Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin hodowla nowych odmian goździków. Na zdjęciu: pracownice cieplarni Zofia Idziak i Anna Krzyżostalniak prostują i wiążą goździki
Foto CAF — Baranowski

Z problemów Konstytucji

Własność społeczna indywidualna i osobista

(dokończenie ze str. 3)

bistego zarobku, dziedziczenia i darowizny. Z natury rzeczy własność osobista służy zaspokojeniu potrzeb osobistych i rodziny, nie jest środkiem wyzysku innych obywateli.

Własność osobista rośnie wraz ze wzrostem mienia społecznego

Należy przy tym podkreślić, że jedynie w oparciu o ogólnonarodową i spółdzielczą własność środków produkcji najszersze masy robotnicze i chłopskie mają możność dorabiać się coraz większej ilości przedmiotów osobistej wygody i kultury.

W państwie socjalistycznym dzieje się odwrotnie, niż w kapitalistycznym. I tak np. w r. 1930 na 1000 zmarłych we Francji 515 nie pozostawiało spadku żadnego lub poniżej 2.000 franków, blisko połowa Francuzów nie ma nic do stracenia. W Polsce burżuazyjnej procent ludzi, którzy umierając nie pozostawiali żadnego spadku wzrastał gwałtownie. Co roku było około 700 tys. wypadków zajęcia ruchomości, czyli przedmiotów własności osobistej — przez komorników i sekwestratorów. Inne znów ruchomości były nabywane na raty i tracone z powrotem jeszcze przed wypłaceniem rat.

W Związku Radzieckim natomiast ilość przedmiotów własności osobistej, domów rodzinnych z ogrodami, mebli, ubrań, urządzeń gospodarstwa domowego, samochodów osobistych, motocykli, rowerów, radioodbiorników, fortepianów, harmonii, aparatów fotograficznych, książek itp. wzrasta z każdym rokiem przy równoczesnej stałej od szeregu lat zniżce cen tych towarów.

Przezwyciężając trudności — idziemy naprzód

W Polsce Ludowej mimo kosztów odbudowy i uprzemysłowienia ogół ludności coraz bardziej podnosi poziom swego życia osobistego i kultury. Oczywiście utrudniają nam rozwój imperialiści, godzą w budżet rodzinny robotnika spekulanci, usiłują siać zamieszanie na rynku i uprawiają sabotaż kułacy. Przezwyciężając te trudności i łamiąc stopniowo eksploatatorskie pozycje ostatnich klas kapitalistycznych, budujemy fundamenty socjalizmu, które są równocześnie podstawą podnoszenia się zamożności ludzi pracy i zwiększania się ich własności osobistej.

*

Ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opiera się na zróżnicowanym prawie własności zgodnie z warunkami istniejącymi w różnych gałęziach gospodarki. Uwzględnia on różnicę w rozwoju stosunków własności w przemyśle i rolnictwie, nie lekceważy dążności i nawyków poszczególnych klas ludu pracującego.

Z chwilą gdy zatwierdzony zostanie ostatecznie tekst Konstytucji, podstawy prawne naszego ustroju zostaną umocnione jeszcze bardziej, osłabną pozycje wyzyskiwaczy, jeszcze szybciej będzie rosła Polska sprawiedliwości społecznej — prawdziwa ojczyzna polskiego ludu pracującego, o którą walczyły pokolenia najlepszych synów narodu.

STEFAN IGNAR

GDY MUNDUR JEST WSPOMNIENIEM...

Tak się już dzieje, że jakiś zamknięty okres w życiu człowieka nie ginie w pamięci bez śladu. Wspominamy lata szkolne, wspominamy lata studiów, lata wojny. Wspomina się i lata służby wojskowej. Co wypełnia te wspomnienia? Robotnik łódzki, górnik śląski, czy chłop lubelski mówią o przedwojennym wojsku. Wspominają okres, w którym byle oficer strugał z człowieka wariata, poniżał godność ludzką. Czegóż się w tym wojsku nauczył? Bezsensownego drylu, bezmyślnego posłuszeństwa wobec poniżających rozkazów (nie rzadkimi były takie, w których kazano szczoteczką do zębów szorować podłogę, skakać żabką) itd.

A dziś...

Dziś ludzie wracają do tych wspomnień, jak do starego dokumentalnego filmu, świadczącego o czasach niesławnej pamięci.

*

Dziś... 7 lat Ludowego Wojska Polskiego. Wielu robotników i chłopów odbyło już służbę wojskową. Wspominają oni czasy tej służby, bo tak się już dzieje, tego się nie zapomina. Ale jak wspominają?

Posłuchajmy.

Zygmunt Gałczyński jest wysokokwalifikowanym robotnikiem na montażu. Przed służbą wojskową był uczniem w warsztatach samochodowych.

Okres pełnienia służby wojskowej był okresem wytężonej nauki i pracy. Na specjalnych kursach poznał Gałczyński doskonale silniki samochodowe, zdobył prawo jazdy. Zapoznał się z teorią — prądy o wysokim napięciu, radio. Po zakończeniu służby wojskowej rozpoczął pracę w fabryce, jako wykwalifikowany monter. Mówiąc o wojsku, wspomina Gałczyński i tych, którzy uczyli się tam nie tylko zawodu. Przyszli do wojska nieporadni wobec książki, ślepi na słowo pisane — analfabeci. Opuścili je, przechodząc do szkół dla dorosłych, aby kontynuować rozpoczętą naukę.

— Sam uczyłem kilku żołnierzy czytać i pisać. Zdarzało się, że ich na naukę zwalniano z zajęć. Dowództwo dbało o rozwój człowieka — mówi Gałczyński.

Gdy Zygmunt Gałczyński opowiada o wojsku, używa określenia: nasze wojsko. I nie przypadkiem. To nasze, swoje, ludowe wojsko.

— Nasz kapitan — powiada Gałczyński — był synem chłopa. On, obecnie wykształcony dowódca, mówił nam o czasach, gdy był zahukanym parobkiem. Nie czuliśmy się nigdy gorsi od niego. To był tylko starszy, bardziej uczony przyjaciel.

Przychodzą czasami z wizytą do fabryki grupy wojskowych, czasami z jednostki Gałczyńskiego. Drodzy goście, zawsze mile widziani.

*

Jeden z najlepszych spawaczy w fabryce, Józef Kantor, wyrabiający około 350 procent normy jest absolwentem podoficerskiej szkoły KBW. Zdobytą w wojsku wiedzą polityczną, zahartowaną tam postawą moralną — świeci innym przykładem.

Kantor pochodzi z powiatu tarnowskiego, jest synem bezrolnego chłopa. Przed wojną nędza była codziennym gościem w biednej chacie Kantorów. Ojciec pracował dorywczo, gdzie się dało.

Dziś matka gospodarzy na kawałku ziemi otrzymanej z reformy rolnej, siostry pracują i uczą się. Gdy mowa o wojsku, Kantor podaje ciekawe porównanie.

— Starszy mój brat — powiada — służył w wojsku przed wojną. Często jak się zagadamy porównuje tamto i dzisiejsze wojsko. Jaka różnica!

Tu Józef Kantor czyni wymowny gest ręką, bo mu trudno znaleźć słowa na określenie tamtego wojska. Potem dodaje:

— Cóż brat? On żabką skakał, co drugą noc urządzano im apele, nie żeby czegoś nauczyć, ale tylko po to, by ludzi dręczyć, albo dlatego, żeby oficerowie po powrocie z knajpy mieli rozrywkę. Ja miałem w wojsku świadomą dyscyplinę. Oficer to był przełożony, doradca, przyjaciel, a nie postrach. Mnie wojsko wychowało i nauczyło. Dla brata wojsko było czymś tak strasznym jak więzienie. A dla mnie to kawał życia, w którym nauczyłem się jak żyć.

*

Lucjan Kuźma pracuje jako robotnik w hali montażowej w FSO na Żeraniu. Przed rozpoczęciem służby wojskowej był praktykantem w warsztatach MZK. Gdy mówi o latach służby wojskowej, którą zakończył w stopniu plutonowego z zaszczytną odznaką „wzorowy żołnierz WOP" akcentuje przede wszystkim wzrost świadomości politycznej. Dziś jako słuchacz kursu partyjnego II stopnia stwierdza, że tematy poruszane na kursie przerabiał i to dużo obszerniej w wojsku. Poszedł do wojska jako człowiek nie bardzo świadomy tego, jakie zmiany polityczne i społeczne wokół niego zachodzą — wrócił z mocną podbudową ideologiczną.

Gdy tak opowiada zapatrzony gdzieś w dal, widzący może swój posterunek, na którym pełnił służbę, czy ćwiczenia, w których brał udział, zakłada rękę za pasek kombinezonu — jak wtedy za pas munduru. I jak na potwierdzenie domysłu słuchającego, padają słowa:

— I dziś czuję się żołnierzem, takim żołnierzem w cywilu. Zdyscyplinowanym żołnierzem frontu pracy i walki o plan.

*

Lucjan Kuźma, Józef Kantor czy Zygmunt Gałczyński mówią nie tylko o swoich osobistych przeżyciach, wyrażają nie jakieś poszczególne poglądy. Mówią o kolegach, towarzyszach broni, podają we wspomnieniach wiele nazwisk ludzi, których wojsko wychowało na świadomych obywateli, których wojsko nauczyło zawodu, których wojsko nauczyło lepiej rozumieć istotę przemian, jakie się w naszej ojczyźnie dokonały i jakim swe lepsze życie zawdzięczają.

CELINA KULIK

W STOLICY

Warszawa rozpoczyna batalię ze śniegiem

Znaczny wzrost temperatury spowodował szybkie topnienie nagromadzonego wzdłuż ulic śniegu. Kilka dni takiej, jak wczoraj, odwilży wystarczy, aby ulice i chodniki stolicy przy dużych ilościach nagromadzonego śniegu zamieniły się w bajora nie do przebycia.

Ponieważ Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta, rozporządzając szczupłym taborem i niewielką ilością ludzi, nie jest w stanie w szybkim czasie uprzątnąć nagromadzonego śniegu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej podjęło szereg kroków, mających na celu przyśpieszenie uprzątania śniegu z ulic i placów Warszawy.

Jednorazowa mobilizacja ludzi i sprzętu w niedzielę dała bardzo dobre wyniki. Wykorzystując niedzielne doświadczenie Prezydium St. R. N. postanowiło mobilizować przez okres kilkunastu dni ze stołecznych zakładów pracy po 5.000 osób oraz kilkaset samochodów.

Jednak nawet i ta ilość ludzi i samochodów nie będzie w stanie w krótkim czasie uporządkować jezdni i chodników wraz z wywiezieniem śniegu ze wszystkich ulic i placów stolicy. Dlatego też potrzebna jest pełna i jak najszybsza pomoc całego społeczeństwa Warszawy. Poważną rolę mogą i powinny odegrać w tej sprawie komitety blokowe, do których Prezydium Rady Narodowej zwróciło się niedawno z odpowiednim apelem.

Ponieważ możliwości wywożenia śniegu przez komitety blokowe są na ogół bardzo małe, cały wysiłek mieszkańców domów, pod kierunkiem komitetów blokowych, skierowany powinien być na całkowite uporządkowanie jezdni i chodników i składanie śniegu w pryzmy nad brzegiem chodnika, a przede wszystkim na stałe i systematyczne czyszczenie rynsztoków, aby topniejący śnieg mógł spływać do kanałów.

Rzecz jasna, że pełna mobilizacja społeczeństwa do tej akcji w niczym nie zwalnia dozorców domów od ich stałych obowiązków, na co organa MO powinny w dalszym ciągu zwracać uwagę.

Kierownictwa budów i zakładów pracy powinny również, przy pomocy rad zakładowych, zorganizować społeczną akcję i uporządkować tereny w okolicy ich siedzib. Zakłady rozporządzające taborem samochodowym powinny również postarać się o to, aby wywieźć uprzątnięty śnieg.

Warto również zwrócić uwagę na zwisające nad głowami przechodniów długie sople, które przy obecnej temperaturze odrywają się. Nie wszyscy niestety dozorcy idą śladami swych kolegów z takich domów, jak róg Bagateli i pl. Unii, domów nr 45 i 53 przy ul. Mokotowskiej oraz osiedla Młynów, gdzie usunięte zostały niebezpieczne sople. Warto, aby organa MO zwróciły uwagę i na tę sprawę. *(i)*

Narzędziowcy WFM szkolą nowe kadry dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

Załoga narzędziowni Warszawskiej Fabryki Motocykli podjęła specjalną uchwałę w styczniu, zobowiązując się dla uczczenia 10 rocznicy PPR, wyszkolić na swoim dziale 15 tokarzy i 10 kobiet szlifierzy w terminie do końca kwietnia tego roku.

Narzędziowcy WFM realizują podjęte zobowiązanie i już w połowie lutego przekazali działom produkcyjnym WFM 10 przeszkolonych tokarzy i 5 kobiet szlifierzy. *(w)*

Dział finansowy PLL „Lot" złożył przed terminem sprawozdanie finansowe

W zrozumieniu szczególnego znaczenia dla gospodarki naszego kraju, terminowego składania sprawozdawczości z rozrachunku gospodarczego, pracownicy biura księgowości Polskich Linii Lotniczych „Lot", wykonali bilans za 1951 rok na 20 lutego tj. 5 dni przed wyznaczonym terminem.

Tym samym, Polskie Linie Lotnicze „Lot", jako jedne z pierwszych, złożyły swój bilans do Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego. *(w)*

Teatr Powszechny nawiązuje współpracę z załogą FSO

26 lutego zespół Teatru Powszechnego wystawi dla pracowników FSO sztukę Aleksandra Fredry „Pan Geldhab". Występ artystów będzie jednocześnie wieczorem zapoznawczym pracowników Żerania i teatru.

Aktorzy poznają pracę robotników FSO i formy zabawy i odpoczynku w świetlicy zakładowej, pomogą zorganizować zespół dramatyczny i umówią się z robotnikami kiedy mają przyjechać z następnym przedstawieniem „Szczęście Frania".

Zespół Teatru Powszechnego przewiduje wiele różnych form stałej współpracy. Między innymi zapraszanie przedstawicieli załogi na próby. Pracownicy FSO poznają pracę całego zespołu teatralnego. Poznają warunki pracy, urządzenia techniczne sceny i warsztaty. *(kw)*

ODCZYT MIN. J. SUCHEGO

W dniu 25 lutego br. (w poniedziałek) o godz. 19-ej w sali MBP, Al. Wyzwolenia 3/5 minister Juliusz Suchy wygłosi odczyt: „Walka o pokój na VI sesji ONZ".

Po odczycie będzie wyświetlany film pełnometrażowy „Tajna misja".

Wstęp na odczyt płatny 1 zł. od osoby. Bilety do nabycia na miejscu, w dniu odczytu od godz. 17. Przedsprzedaż: TWP, Al. Róż 7, pokój 46, od godz. 8 do 15.

TEATRY

Polski — nieczynny. (bilety wykupione ważne 23 bm.) **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Sułkowski" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 19. **Powszechny** — „Szczęście Frania" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 17.30. **Lalka** (sala CDD). — „Maciej Kłosek" — g. 16.30. **Satyryków** (Konopnickiej 6) — „Obieżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Dziewczyna i traktor" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Cienie na torach" — dodatek „Zerań" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Słońce wschodzi" — dodatek „Jesień w przyrodzie" — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Grzesznicy bez winy" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Świniarka i pastuch" — dodatek „Koreańscy artyści w Moskwie" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — „Jedniodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Załoga" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — „Małżeństwo Katarzyny" — g. 14.15, 16.30, 18.45; 21. **Tęcza** — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Guramiszwili" — dodatek „Ciepłe jezioro" — g. 17 i 19.

MUZEUM NARODOWE, Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" czynne codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

SOBOTA 23 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Wesołe pieśni, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Polska muzyka symf., 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VI—VII, 9.20 Aud. dla kl. X—XI, 9.40 Muzyka, 10.15 Rosyjska muzyka operowa, 10.55 Aud. literacka, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. p.d. J. Llersza, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu", 17.30 „Laureaci Premii Stalinowskiej — Szaporin", 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 „Poznajemy projekt Konstytucji", 18.35 Z naszych pieśni — śpiewa J. Godlewska, 18.50 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 „Słuchacze piszą", 19.05 „Dialogi z wielkiego domu" — część I satyra K. Telmajera w oprac. J. Piaseckiego, 19.30 Na muzycznej fali, 20.35 Pieśń — bojowy wierny towarzysz Armii Radzieckiej, 20.45 Koncert Ork. i Chóru P. R. pod dyr. J. Gerta, 21.35 Aud. literacka, 21.50 Muzyka taneczna, 22.20 Muzyka, 22.55 Wiadomości z zimowej Olimpiady w Oslo.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 6.15 Melodie polskie i radzieckie, 6.50 Wiadomości z zimowej Olimpiady w Oslo, 6.55 Polska taneczna muzyka ludowa, 7.20 Koncert Repr. Ork. W.P. p.d. płk. A. Wiśniewskiego, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Wspomnienia robotnicze, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Pieśni komp. poznańskich w wyk. Chóru P. R. p.d. L. Szopińskiego, 15.00 Muzyka, 15.20 Przegląd prasy literackiej, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 „Na Kremlu" — fragm. opow. G. Bieriożko, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Muzyka dawna, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Tańce i pieśni ludów wschodu radzieckiego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.45 Pieśni komp. francuskich, 22.05 „Ich Konstytucje" — aud. w oprac. Z. Schtampfla, 22.35 Koncert muzyki lekkiej komp. radzieckich, 23.10 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział